Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.
Rok XXII. Kraków, poniedziałek 24 lipca 1939 Nr. 201

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Grają armaty na Dalekim Wschodzie

Gwałtowne starcie wojsk sowieckich z japońskimi

Tokio, 23. 7. PAT. Agencja Havasa donosi, że między oddziałami mongolsko-sowieckimi i japońsko-mandżurskimi trwają walki w okolicach Nomomhaik.

Liczne depesze nadchodzące z Hsingking głoszą, że wojska mongolsko-sowieckie, po gwałtownym ostrzeliwaniu pozycyj nieprzyjacielskich przez lotnictwo, przygotowały się w ciągu nocy do ataku.

Natarcie rozpoczęło się o świcie przy zbiegu rzek Khalka i Hosten.

Oddział piechoty w sile tysiąca bagnetów poparty przez sto czołgów i artylerię, sforsował rzekę, a następnie zaatakował pozycje japońsko-mandżurskie w okolicach Balshanger i na wysokości Noro.

Baterie artylerii japońskiej otworzyły gwałtowny ogień około godz. 7 rano. Pojedynek artyleryjski trwa.

Ostatnie wiadomości z Hsingking podają, że eskadry samolotów sowieckich rozpoczęły bombardowanie pozycyj artylerii japońskiej.

Raport sowiecki z pola bitwy

Moskwa, 23. 7. PAT. Komunikat oficjalny sztabu głównego oddziałów mongolsko-sowieckich w Mongolii stwierdza, że w dniach od 12 do 20 lipca w okręgu jeziora Buirnor oddziały japońsko-mandżurskie nie wykazywały większej aktywności, ograniczając się do utrzymywania ognia artylerii i karabinów maszynowych na wschód od rzeki Kałki. Jedynie w nocy na 12 lipca na odcinku na południowy-wschód od Nomonkan oddział japońskiej piechoty w sile około jednego batalionu, popierany przez artylerię, usiłował zająć teren, na którym były dyslokowane oddziały mongolsko-sowieckie. Oddział japońsko-mandżurski został otoczony i zniszczony. Na polu bitwy pozostało przeszło 100 trupów japońskich, 4 działa 3-calowe, 8 dział przeciwczołgowych, 50 pocisków, 5 karabinów maszynowych i wiele innej broni. Straty oddziałów mongolsko-sowieckich są nieznaczne. 21 i 22 lipca oddziały japońsko-mandżurskie kilkakrotnie atakowały oddziały mongolskosowieckie, lecz wszystkie ataki zostały odparte. Oddziały mongolsko-sowieckie w dalszym ciągu utrzymują terytorium na wschód od Kałki.

W dniach od 12 do 20 lipca lotnictwo japońskie ograniczyło się do wykonywania lotów wywiadowczych. Raz tylko dnia 16 bm. ukazały się samoloty japońskie w liczbie 50-ciu. Samoloty te spostrzegłszy lotnictwo mongolsko-sowieckie, wróciły na swoje terytorium, nie wstępując do walki. 21 b. m. na wschód od jeziora Buirnor samoloty japońskie naruszyły ponownie granicę, przy czym wywiązała się nad terytorium mongolskim wojna powietrzna, w której wzięło udział około 120 myśliwskich samolotów japońskich. Po stronie sowiecko-mongolskiej w bitwie wzięło udział około 100 samolotów myśliwskich. Bitwa trwała około godziny i zakończyła się już na terytorium mandżurskim. Straty japońskie wynoszą 14 samolotów, podczas gdy lotnictwo mongolsko-sowieckie straciło tylko 3.

Strategiczna wyprawa Byrda do Antarktydy

Boston, 23. 7. PAT. Znany podróżnik, admirał Byrd, oświadczył tu przedstawicielom prasy, że wyruszy stąd na swą wyprawę do Antarktydy z początkiem października br. Byrd uważa wyprawę tę za niezmiernie ważną ze względu na strategiczne położenie tego szóstego kontynentu, odległego od południowego cypla Ameryki południowej zaledwie o 600 mil. Zdaniem jego rząd Stanów Zjednoczonych powinien rozciągnąć doktrynę Monroe'go także i na Antarktydę. Wyprawa admirała Byrda składać się będzie z trzech okrętów: jego własnego „Bear of Oakland", z łamacza lodów „Northland", oraz ze statku, należącego do ministerstwa spraw wewnętrznych „North Star". Na pokładzie tych statków znajdą się czołgi wojenne w liczbie sześciu, oraz jedyny w swoim rodzaju czołg polarny, ważący 45.000 funtów. Czołg ten ma 55 stóp długości i 15 wysokości. Do załogi jego należy czterech ludzi. Może on być zamieniany w razie potrzeby w łódź motorową, a na dachu (czy pokładzie) może przewozić samolot. Wyprawa admirała Byrda, która ma formalnie objąć w posiadanie Stanów Zjednoczonych zbadane przez niego terytoria, pozostanie tam aż do maja 1941 roku.

Znów wysiedlenie Polaka z Niemiec

Królewiec, 23. 7. PAT. „Gazeta Olsztyńska" donosi, że władze niemieckie doręczyły Polakowi Augustowi Bikowskiemu, zamieszkałemu w Biskupcu, nakaz opuszczenia miejsca zamieszkania w przeciągu 8 dni. Bikowski mieszka w Biskupcu od 1910 r. i prowadził tam sklep kolonialny.

—oo—

Ręka niemiecka na Litwie

Kowno, 23. 7. ŻAT. W związku z ukazaniem się w niektórych pismach ogłoszeń pensjonatów w Połądze z dopiskiem „Żydzi nie pożądani", liczni duchowni litewscy, uczeni (m. in. rektor uniwersytetu kowieńskiego) i politycy ogłosili protest, w którym wzywają do nie czytania czasopism, zamieszczających podobne inseraty.

Tientsin na stole obrad

Tokio, 23. 7. PAT. Agencja Domei donosi, że po podpisaniu porozumienia angielsko-japońskiego w sprawach tworzących „tło" kwestii Tientsinu, w poniedziałek o 9-tej rano w rezydencji oficjalnej ministra spraw zagran. rozpocznie się pierwsza konferencja, na której omówione będą szczegóły, dotyczące zagadnienia Tientsinu.

„Zgleichschaltowany" chleb we Włoszech

Rzym, 23. 7. PAT. W pierwszych dniach sierpnia w całych Włoszech wypiekany będzie chleb jednego typu, ustalonego przez dekret rządowy. Cena chleba zostanie podwyższona o 10 centimów na kilo, przyczym nie ulegnie podwyżce do 31 lipca 1940 r. Podwyżka ceny chleba motywowana jest tym, że jakość jego będzie znacznie wyższa, gdyż będzie on wypiekany z mąki nie zawierającej domieszki kukurydzy.

Manifestacja polsko-węgierska w Katowicach

Katowice, 23. 7. PAT. W czasie dzisiejszego święta pułkowego katowickiego pułku piechoty przemawiał m. in. kierownik bawiącej obecnie w Katowicach wycieczki skautów węgierskich, który w serdecznych słowach, nawiązując do przyjaźni polsko-węgierskiej, zapewnił o stale wzrastającej na Węgrzech sympatii dla Polski i podziękował za gościnne i serdeczne przyjęcie, jakiego skauci doznali w Polsce.

Na zakończenie mówca wzniósł okrzyk na cześć polski i jej armii, podchwycony przez zebranych, którzy następnie manifestowali na cześć Węgier, a orkiestra odegrała hymn węgierski. Kierownik wyprawy węgierskiej wręczył płk. Sosialukowi bukiet kwiatów, przepasany szarfą o barwach węgierskich.

BERNARD SINGER

NA SZACHOWNICY POLITYCZNEJ

Rokowania między Anglią a Sowietami przeciągają się tak dalece, że opinia straciła już zainteresowanie dla nich. Anglia demonstracyjnie przeprowadziła w przyspieszonym tempie rozmowy z Warszawą, ażeby podkreślić, że w obecnej chwili odgrywa dla Wielkiej Brytanii Polska większą rolę, niż ewentualnie tajemniczy sprzymierzeniec ze Wschodu.

Sowiety odpowiedziały na to kontrdemonstracją. Przed tygodniem Moskwa inspirowała prasę zagraniczną w tym sensie, że zostaną wznowione niemiecko-sowieckie rozmowy w sprawie traktatu handlowego. Ponieważ zaś wszystkie te pogłoski uważane były za manewr, to oficjalny „Tass" uważał za stosowne donieść, że rozmowy sowiecko-niemieckie rozszerzające możliwości handlu wzajemnego już się rozpoczęły. Są to naiwne a zarazem chytre chwyty (metody bizantyjskie), znane z dyplomacji Iwana Groźnego.

W sowieckiej prasie nie ma już ani słowa o angielsko-sowieckich rozmowach. Gazety zajmują się paradami i świętami, które mają demonstrować wojskową gotowość kraju. 18 lipca odbyła się w Moskwie parada gimnastyczna z udziałem 40.000 ludzi. W czasie mów mówiono wiele między wierszami. Jeden z mówców Michajłow podkreślił, że młodzież sowiecka gotowa jest zademonstrować swoją akcję w kierunku obrony ojczyzny i powtórzyć sukcesy wobec tych, którzy dotąd nie wyciągnęli konsekwencji ze siły Sowietów. Stosunek do osi został sformułowany w mowie Snejgowa w jednym zdaniu: „Faszystowscy barbarzyńcy którzy wzniecają pożar drugiej wojny imperialistycznej próbują rozmaitymi prowokacjami złamać nienaruszalność naszych granic".

Ze słów tych wynika, że w tej chwili liczą się Sowiety konkretnie raczej z niebezpieczeństwem na Wschodzie niż z niebezpieczeństwem na Zachodzie. Walki w Mongolii trwają nadal, jakkolwiek rząd japoński proponuje rozmowy celem ustalenia granicy mongolsko-mandżurskiej. Nagle wybuchł incydent z powodu koncesji na Sachalinie. Armia sowiecka koncentruje siły na Dalekim Wschodzie, przeprowadza się przymusowe przesiedlenie chłopów, obejmujące Ukrainę i rejon nadwołżański. Chłopów przesiedla się do wschodniego Sybiru. Jeszcze przed ich nadejściem na miejsce osiedlenia przygotowuje armia sowiecka specjalne oddziały wojskowych traktożysiów i robotników, aby przyspieszyć żniwa i stworzyć rezerwy niedaleko od operacyj wojskowych.

Zmusza to Rosję sowiecką do jak najmniejszego angażowania się w sprawy Zachodu zwłaszcza, że pierwsze starcie z Niemcami nastąpi w Polsce. W oporze Sowietów w czasie rokowań z Anglią dużą rolę odgrywały także kredyty. Anglia nie chciała angażować się finansowo i zaopatrzyć Rosję sowiecką w większe kredyty.

Powoli ale skutecznie postępują naprzód rokowania Anglii z Polską w sprawach politycznych, a głównie w sprawach finansowych. O przebiegu rokowań poinformowało wyłącznie angielskie ministerstwo spraw zagranicznych w Izbie Lordów. Natomiast sfery wojskowe dochodzą do porozumienia o wiele szybciej niż dyplomacja. Prasa angielska stwierdziła, że już w pierwszym dniu wizyty gen. Ironside w Warszawie opracowano plan ścisłego kontaktu między armią angielską a armią polską. Ostatnie słowo w sprawie kredytów będzie miało w Anglii przedstawicielstwo armii. Podobnie przed kilku laty gen. Gamelin we Francji zadecydował o kredycie dla Polski. Ta sama prasa angielska donosi, że nie są wykluczone dalsze kredyty francuskie dla Polski. Jest to zgodne z rozmowami w Rambouillet, prowadzonymi między Blumem, Gamelinem i marszałkiem Śmigłym-Rydzem.

Prasa niemiecka usiłuje przy pomocy rozmaitych wiadomości dowieść, że rokowania angielsko-polskie zostały przerwane, że płk. Koc wraca do Warszawy z próżnymi rękoma, że tekst układu będzie dopiero rozpatrywany późną jesienią. Oświadczenie angielskiego ministra spraw zagranicznych, oraz wiadomości nadchodzące z Londynu wskazują, że te informacje pochodzą z niemieckiego ministerstwa propagandy, które chce za wszelką cenę przekonać obywateli niemieckich, że Polska jest izolowana, że Anglia i Francja są daleko i że Rosja boi się angażować.

W tym samym czasie nie ustaje akcja bałkanizowania stosunków w Gdańsku. Przeprowadza się zamachy, napady, rabunki, które mają na celu wyprowadzić z równowagi stronę polską i doprowadzić do ostrego incydentu. Toczy się gra nerwów, próba przerzucenia całej winy na Polskę.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów, urzędujący w Gdańsku, widzi dokładnie, co robi Senat gdański, ale milczy. Oficjalny strażnik gdańskiej konstytucji toleruje systematyczne aresztowania, przeprowadzane w Gdańsku. Nie widzi także, że w ciągu ostatnich trzech tygodni zwiększyła się znacznie liczba policji gdańskiej. Nie uważa także za stosowne skontrolować, czy na wzgórzach okolicznych znajduje się artyleria niemiecka. Mało słyszy się o pracach Komitetu Trzech przy Lidze Narodów, który ma zająć się sprawami Gdańska. Obydwa organy Ligi Narodów przeżywają martwy sezon polityczny.

Wydarzenia w Gdańsku rozwijają się w ten sposób, że trudno powiedzieć, jakimi drogami i kiedy Senat gdański wyskoczy z nowymi niespodziankami. Przed kilkoma tygodniami, pocieszano, że ta gra potrwa do września. Ostatnie noty generalnego Komisarza Polski w Gdańsku wskazują, że Senat gdański przyspiesza wypadki. Jedno jest dzisiaj jasne, że Niemcy zdają sobie sprawę, że w kwestii Gdańska nie ma mowy o ustępliwości Polski, że ramy kompromisu zostały wyraźnie sformułowane w wywiadzie marszałka Śmigłego-Rydza, że o drugiej części postulatów niemieckich nie może być mowy, że wszystko razem wiąże się w jeden łańcuch, dotyczący niepodległości polskiej. Czy jest możliwym, by Niemcy cofnęły się lub odroczyły swoje postulaty? Akcja w Gdańsku budzi poważne wątpliwości.

Jaki zasięg będzie miało ograniczenie emigracji do Palestyny

Interpelacje palestyńskie w Izbie Gmin

Londyn, 23 .7. ŻAT. Minister kolonii Malcolm MacDonald udzielił w Izbie Gmin odpowiedzi na szereg zgłoszonych interpelacji w sprawach palestyńskich.

Thomas Williams zgłasza pytanie, czy zapowiedziany na najbliższe półrocze zakaz imigracji żydowskiej do Palestyny odnosi się tylko do emigrantów z kwoty normalnej, czy także do uchodźców.

MacDonald: Decyzja obejmuje wszystkie kategorie emigrantów.

Williams: Czy także uchodźców z Niemiec?

MacDonald: Decyzja nasza opiera się na polityce Białej Księgi i powzięcie innej decyzji stanowiłoby odstępstwo od tej polityki.

W odpowiedzi na pytanie dodatkowe MacDonald wyjaśnia, że studenci szkół palestyńskich będą mogli bez przeszkód wracać do kraju.

Odpowiadając na pytanie posła Wedgwooda, minister MacDonald informuje, że w końcu kwietnia rb. na wniosek Agencji Żydowskiej postanowiono dokonać nowego podziału broni państwowej między kolonie żydowskie w celu zaopatrzenia w broń także nowopowstałych osad. W procesie redystrybucji broni wycofano 213 karabinów ze 120 osad żydowskich. Broń ta została wydana władzom bez oporu ze strony kolonistów. Z wymienionych 213 karabinów 150 rozdano za zgodą rządu między pięć nowozałożonych kolonii, zaś pozostało 63 karabiny są przechowywane w naczelnej komendzie policji i są przeznaczone do zdeponowania w innych nowych osiedlach żydowskich. Wycofanie broni nie oznacza bynajmniej zamiaru rozbrojenia Żydów.

W odpowiedzi na interpelację Davisa Adam sa min. MacDonald informuje, że na początku lipca zatrzymanych było w więzieniach palestyńskich 122 Żydów na mocy przepisów wyjątkowych.

Odpowiadając z kolei Williamsowi, MacDonald stwierdza, że rząd nie zamierza żadnych kroków w związku z orędziem, wydanym przez polityków syryjskich przeciwko polityce b. muftiego Jerozolimy i rozwiązanego w swoim czasie Naczelnego Komitetu Arabskiego.

Poseł Maxton interpeluje na temat uprawianej przez Centrum Arabskie w Londynie propagandy, przedstawiającej w bardzo niekorzystnym świetle postępowanie angielskich władz wojskowych w Palestynie. MacDonald oświadcza, że skrupulatnie przeprowadzone w związku z tym zarzutami badania wykazały, że propaganda ta posługuje się „jaskrawymi kłamstwami".

Odpowiadając w końcu na zapytanie Williamsa, minister MacDonald komunikuje, że według urzędowych obliczeń szacunkowych przyrost naturalny ludności arabskiej w Palestynie wyraża się stosunkiem 23,75 na 1000, zaś tenże przyrost ludności żydowskiej stosunkiem 20,53 na 1000. Na rok 1948 przewidywany jest spadek przyrostu arabskiego do 20,77, przy czym przyrost ludności żydowskiej ma się utrzymać na wysokości dzisiejszej (20,53), po roku zaś 1948 nastąpić ma zmiana stosunku w ruchu naturalnym z korzyścią dla ludności żydowskiej. Wobec zastrzeżeń, wysuwanych przez interpelanta, czy obliczenia te opierają się na słusznych podstawach, MacDonald odpowiada, że zastosowano powszechnie przyjęte sposoby obliczeń statystycznych. Antysyjonista Crossley wtrąca: „Czy z danych tych nie wynika konieczność bardziej jeszcze drastycznego ograniczenia imigracji do Palestyny?"

„Protektor" ma żal, że Czesi się brzydzą „Stürmerem"

Katowice, 23. 7. ŻAT. Z Pragi donoszą, że w niektórych miastach czeskich dokonano ostatnio licznych aresztowań wśród Żydów, którzy wbrew wydanym przez hitlerowców zarządzeniom, przebywali w parkach, kąpieliskach publicznych i in. Wśród aresztowanych znajduje się prof. Loevy z Ostrawy Morawskiej.

„Der Neue Tag", organ „protektora" Neuratha, żali się, że w większości kawiarn w Pradze nie są wykładane pisma nazistowskie i antysemickie. Gdy gość — pisze „Der Neue Tag" — prosi o wydanie mu takiego pisma, kelner wyciąga je ze skrzynki, w której leży ukryte, i podaje je gościowi potajemnie, jakby się wstydził, że w jego zakładzie pismo takie się znajduje. Dziennik żąda, aby się temu położyło kres, i aby pisma tego rodzaju („Neue Tag" wymienia dla przykładu „Stürmer") były wyłożone publicznie, tak aby je goście widzieli i mogli po nie sięgnąć sami bez odwoływania do pomocy kelnera.

PAT o Kongresie syjonistycznym

Genewa, 23. 7. PAT. Według doniesień prasy genewskiej, 21-szy światowy kongres syjonistyczny, po którym nastąpi bezpośrednio sesja „Jewish Agency", zostanie otwarty 6 sierpnia i trwać będzie dwa tygodnie. Na kongres przybędzie 600 delegatów z 50 europejskich i poza europejskich państw. W ogóle liczą na przybycie do Genewy w związku z kongresem 2000 osób, w tym wielu dziennikarzy. Delegacja z Palestyny liczyć będzie 140 osób, liczni delegaci spodziewani są z Anglii, Francji, Polski i Rumunii. Głównym punktem programu kongresu będzie określenie linii wytycznych polityki syjonizmu po ogłoszeniu Białej Księgi angielskiej z 12 maja 1939 r.

Znów spotkanie na Kremlu

Londyn, 23. 7. PAT. Reuter donosi z Moskwy, że dziś o godz. 16-tej dojdzie na Kremlu do spotkania przedstawicieli rządu brytyjskiego i francuskiego z sowieckimi mężami stanu.

Sowiety odbiorą koncesje w Sachalinie

Tokio, 23. 7. PAT. Agencja Domei dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że rząd sowiecki zamierza unieważnić koncesje naftowe w północnej części Sachalinu. Prześladowania, które w ostatnich czasach władze sowieckie stosują wobec przedsiębiorców japońskich, są traktowane jako zapowiedź bliskiego cofnięcia koncesji.

Kiepskie prowadzenie wystawy nowojorskiej

Nowy Jork, 23. 7. PAT. Wystawa nowojorska nie przyniosła takiego efektu finansowego, jak ogólnie przewidywano. Obecnie mniej więcej w połowie jej trwania (blisko trzy miesiące od dnia jej otwarcia) wystawę odwiedziło zaledwie 13 milionów gości, podczas gdy zarząd wystawy obliczał, iż przyciągnie ona w sezonie przynajmniej 60 milionów zwiedzających. Z tego powodu zarząd wystawy jest zaniepokojony, a w sferach handlowych wyrażono pod adresem p. Whalena, dyrektora wystawy, żądanie, aby wstęp zniżył z 75 centów do 50 centów. Dla mas cena 75 centów nawet w „bogatej" Ameryce jest za wysoka. Robotnik, idący na wystawę z żoną i dwojgiem dzieci, musiałby zapłacić za sam wstęp trzy dolary, a przynajmniej tyle oprócz tego na inne wydatki, jedzenie, dodatkowe wstępne do różnych pawilonów itd. A jedne odwiedziny olbrzymiej wystawy nie wystarczą. Trzeba conajmniej być trzy do czterech razy, by wyrobić sobie jaki taki ogólny pogląd o tym, co wystawa zawiera.

„Samobójcza" przeprawa

Nowy Jork, 23. 7. PAT. Pisma nowojorskie rozwodzą się szeroko o „samobójczej" wyprawie, dokonanej pomyślnie przez trzech Szwedów: Ekbloma, Astrona i Linderotha, którzy w 10-metrowej motorówce przepłynęli ze Sztokholmu do Nowego Jorku w ciągu 37 dni, zatrzymując się tylko raz na wyspach Bermudzkich, celem zaopatrzenia się w paliwo. Motorówka, zbudowana w r. 1931, posiada jednocylindrowy silnik Diesla, rozwijający szybkość 12 klm. na godzinę. Po dokończeniu podróży blisko 9000 klm., Szwedzi, z których żaden nie mówi ani słowa po angielsku, pragną sprzedać swą łódź, aby mieć za co opłacić sobie bilety okrętowe na powrót do domu.

Piorun wybił wszystkie szczupaki

Królewiec, 23. 7. PAT. Podczas jednej z ostatnich burz, jakie nawiedziły Prusy Wschodnie, piorun uderzył w miejscowości Dietrichdorf w znajdujący się tam staw. Po przejściu burzy ustalono, że od uderzenia pioruna zginęły wszystkie znajdujące się w stawie szczupaki w ilości 151 sztuk.

Wybuch gazów w kopalni

Tokio, 23. 7. PAT. W kopalni węgla w okręgu Saga nastąpił wybuch gazów podziemnych. 10-ciu górników zasypanych gruzem udało się uratować, 17-tu jednak pozostało pod ziemią.

Japonia gotuje się do wojny z Rosją

Moskwa, 23. 7. PAT. Wychodzący we Władywostoku dziennik „Krasnoje Znamia" podaje szereg szczegółów dotyczących przygotowań wojennych Japonii w Mandżukuo. Według wiadomości tego dziennika, w dniu 1 stycznia 1939 r. Japonia miała na tym terenie przeszło 500 samolotów transportowych, 150 lotnisk mogących pomieścić 2 do 2 i pół tysięcy samolotów.

Obecnie wykańczana jest budowa lotnisk w Boli i w Boatsin na północny-wschód od Kilingu, tworzący bezpośrednie niebezpieczeństwo dla prowincji nadmorskiej. Siły japońskie wynoszą 15 dywizyj. Armia mandżurska liczy 90 tys. ludzi i 10 tys. oficerów japońskich. Japończycy noszą się z zamiarem zreorganizowania tej armii i zredukowania jej stanu liczebnego. Wreszcie Japończycy dysponują 15-tu tysiącami „Białej gwardii" rosyjskiej. Ten sam dziennik donosi, że Japończycy przyspieszyli rozbudowę kolei na pograniczu sowieckim. Wykończono już 5 tys. klm. kolei. Poza tym Japończycy wybudowali 17 tys. klm. dróg bitych, zamierzając doprowadzić ich długość do 25 tys. klm. Dziennik zaznacza, że kierunek tych dróg wskazuje na to, że mają one cele strategiczne.

Z krainy „Protektoratu"

Berlin, 23. 7. PAT. Donoszą z Bratysławy, że Żydzi b. członkowie armii czesko-słowackiej, wcieleni zostali do batalionów robotniczych pod dowództwem aryjczyków i zatrudnieni będą przy budowie dróg w Słowacji.

Policja reguluje emigrację żydowską

Berlin, 23. 7. PAT. Ustanowiony rozporządzeniem protektora Neuratha urząd dla emigracji żydowskiej posiada narazie kompetencje dla przeprowadzenia emigracji żydowskiej tylko z Pragi i okolicy. Kompetencje tego urzędu, na czele którego stoi dowódca niemieckiej policji okupacyjnej w protektoracie, rozciągnięte być mają niebawem na cały teren protekoratu.

„Protektor" robi spis ludności

Praga, 23. 7. PAT. Biuro prasowe protektora donosi, że od 1 marca 1940 r. przeprowadzony będzie w Czechach i na Morawach spis ludności. W dniu tym dokonany ma być również spis przedsiębiorstw rolnych. Prace przygotowawcze powierzone zostały Głównemu Urzędowi Statystycznemu.

5 i pół miliarda dolarów

przywieźli turyści amerykańscy do Europy w ciągu 20 lat

Waszyngton, 23. 7. PAT. W biurach ministerstwa handlu obliczono, że turyści amerykańscy zagranicą wydali w okresie 1919—1939 pięć i pół miliarda dolarów, podczas gdy obcokrajowcy w tym samym czasie wydali niespełna miliard dolarów w daleko droższych od Europy Stanach Zjednoczonych, Maksimum wydatków amerykańskich na kontynencie europejskim osiągnięte zostało w r. 1929, a mianowicie 600 milionów dolarów, nie wliczając w to ceny biletów okrętowych, zakupionych w Stanach Zjedn. Dochody brutto linij okrętowych osiągnęły maksimum w r. 1929, a mianowicie 221 milionów dolarów dla linii zagranicznych, a 55 milionów dla linii amerykańskich. Minimum było w roku najcięższego kryzysu (1933). Zagraniczne linie miały w tym roku 76 milionów brutto dochodu, a amerykańskie 24 miliony dolarów. Aczkolwiek od tego czasu ruch turystyczny stale się zwiększa, to stanowi on jeszcze 40 procent mniej niż w r. 1929.

72-letnia kobieta leci dookoła świata

Nowy Jork, 23. 7. PAT. Na „Clipper", który wystartował z Nowego Jorku do Lizbony, odleciała do Europy 72-letnia pani Virginia Pfuderer z Chicago, udająca się w podróż lotniczą, wyłącznie naokoło świata. Podróż ta obliczona jest na 33 dni, w czym 10 dni odpoczynku. Koszt tego „oblotu" kuli ziemskiej wynosi 1.969 dolarów. Sędziwą podróżniczkę odprowadzał na lotnisko jej 40-letni syn.

Pani Pfuderer nie jest pierwszą kobietą, która odważa się na podobny lot. Jest tylko pierwszą tego rodzaju podróżniczką w jej wieku. Właśnie przed kilku dniami powróciła do Nowego Jorku samolotem z San Francisco pani Klara Adams, która wyleciała stąd „Clipper'em" dnia 28 czerwca i drogą lotniczą na Lizbonę, Marsylię, Lipsk, Ateny, Rangoon, Bangkok, Guam, Honolulu obleciała świat w 16 dni kosztem 1.935 dolarów. Ale pani Adams ma zaledwie 40 lat.

Król Zogu wyjechał do Norwegii

Sztokholm, 23. 7. PAT. Król albański Zogu i królowa Geraldina wyjechali do Oslo.

Poseł Attlee wyzdrowiał

Londyn, 23. 7. PAT. Szef opozycji robotniczej w parlamencie poseł Attlee, który poddał się poważnej operacji, opuścił dziś klinikę, w której przebywał od początku czerwca.

Dziennikarz japoński zginął na polu bitwy

Tokio, 23. 7. PAT. Na froncie Kałka został zabity korespondent wojenny dziennika „Nisi Nisi" — Szigeru Satu. Dziennikarz został ranny przy wybuchu bomby sowieckiej i został samolotem przewieziony do szpitala na tyłach, gdzie zmarł.

—oo—

To już lepiej zjeść ananasy!

Waszyngton, 23. 7. PAT. Dr. A. K. Balls z tutejszego ministerstwa rolnictwa dokonał ciekawych prób w dziedzinie ułatwienia gospodyniom ich zadania. Wynalazł on mianowicie środek na uczynienie nawet najtwardsze go mięsa miękkim. Środkiem tym jest proszek zwany bromeliną, która wytwarza się z ananasów. Jest to środek zupełnie nieszkodliwy, a wobec taniości tego owocu w Stanach Zjednoczonych bardzo przystępny. Dojrzały ananas średniej wielkości kosztuje w Nowym Jorku 10 centów.

PRZEGLĄD PRASY

Nie wystarczy nienawidzić

Od czasu zwrotu w polityce polskiej w stosunku do Niemiec głowią się niektóre pisma nad zagadnieniem, gdzie i jak umieścić w tej chwili kwestię żydowską. Dziś jest już rzeczą przecież jasną, że antysemityzm jest instrumentem politycznym Trzeciej Rzeszy, że stanowi narzędzie propagandy hitlerowskiej. Z drugiej zaś strony postawa społeczeństwa żydowskiego w Polsce wobec hitleryzmu i Trzeciej Rzeszy stanowi dla państwa doskonałą szansę. Jakże więc w takich okolicznościach snuć w dalszym ciągu pomysły ozonowo-endeckie z okresu z przed marca br.? Endecja i O. N. R. kroczą utartymi szlakami. Dla nich jeszcze wciąż kwestia żydowska jest alfą i omegą bytu państwa, a Żyd to wróg numer 1. Jakie stanowisko zajmuje w tej sprawie Ozon? Wczorajsza „Gazeta Polska" zamieszcza artykuł wstępny, jakby w odpowiedzi na ton prasy żydowskiej, która rzekomo twierdzi, że skończył się antysemityzm i skończyła się kwestia żydowska. Autor artykułu pisze o tonie prasy żydowskiej:

Z tonu, panującego w prasie żydowskiej od dni marcowych wynika, że — zdaniem Żydów — kwestia żydowska w Polsce uległa „samoczynnej likwidacji" i Polacy winni się tylko cieszyć, że posiadają tak cennego sojusznika przeciwko wspólnemu wrogowi, mniejsza o to, o wspólne czy o różne cele. Stanowisko takie zajmują zresztą nie tylko Żydzi.

Nie wiemy, gdzie autor wyczytał, że kwestia żydowska w Polsce uległa „samoczynnej likwidacji". Kwestia żydowska to zagadnienie obszerne, niezależne od chwilowej koniunktury politycznej. Koniunktura polityczna może w ten czy inny sposób zagadnienie to zaostrzyć lub osłabić, ale zlikwidować je może tylko długotrwały proces polityczny i społeczny. Było by wobec tego naiwnością twierdzić, że na skutek obecnej koniunktury międzynarodowej kwestia żydowska uległa likwidacji. Niemniej jest prawdą, że w społeczeństwie żydowskim znajdują silne echo obecne przejawy nastawienia w stosunku do Trzeciej Rzeszy i że te problemy ścisłego zespolenia wielkiego odłamu obywateli z polską racją stanu, mądra polityka powinna i może należycie wykorzystać. Naturalnie musi to być polityka mądra, która by rzuciła zasłony na nie bardzo dobrą przeszłość i umiała wytyczyć nowe linie. Ale od tych nowych linii jesteśmy zdaje się jeszcze daleko. „Gazeta Polska" pisze:

Żydzi mają porachunki z Hitlerem. Mają dostateczne powody, żeby nienawidzić systemu panującego dziś w Trzeciej Rzeszy. My znajdujemy się w walce z naporem niemieckiej agresji.

Istotnie łączy nas jedno: wspólny przeciwnik. Trzeba to wyzyskać. Zdajemy sobie z tego sprawę. Nie leży w naszym interesie, ani polskim, ani żydowskim roznamiętnianie walk wewnętrznych. Wystąpiliśmy ostatnio bardzo ostro przeciwko objawom „judeocentryzmu", szczególnie niebezpiecznego dzisiaj w Polsce, kiedy pod pokrywką ideologii antysemityzmu odbywa się dywersyjna penetracja obcej racji stanu. Uczyniliśmy to dlatego, aby przestrzec przed odwracaniem uwagi społeczeństwa polskiego od najważniejszego niebezpieczeństwa jakie nam zagraża, a wcale nie dlatego, żeby uczynić koncesję „naturalnemu sprzymierzeńcowi", za jakiego Żydzi się ogłaszają. Żydzi polscy mają obowiązek wziąć udział w naszych wysiłkach, z tytułu posiadanego obywatelstwa polskiego, a nie na prawach „sojuszniczych". Żydzi polscy nie mogą pretendować do roli „sojusznika", a to z tej prostej przyczyny, że mieszkają na polskiej ziemi i w żadnym wypadku nie możemy im przyznać praw strony. Niechże więc Żydzi przestaną się łudzić, że Polska będzie im płacić dodatkowo za ich zrozumiałą nienawiść do hitleryzmu, zrzekając się programu rozwiązania kwestii żydowskiej.

Wszystko to jest słuszne, ale chcielibyśmy wiedzieć, gdzie i kiedy Żydzi pretendowali do roli jakiejś strony, jakiegoś sojusznika i gdzie kwestionowali swój obowiązek brania udziału w wysiłkach Państwa Polskiego? Rzecz dziwna i charakterystyczna, że gdy mowa o Żydach, to w mentalności niektórych publicystów odrazu wyłażą na jaw stare pojęcia na temat „zapłaty" i „kupna" Żyda. Najwyższy czas, ażeby skończyć z tymi pojęciami. Nikt z Żydów nie żąda żadnej „koncesji", nikt nie uważa się za jakiegoś „sojusznika", ani za stronę. Jesteśmy zwyczajnymi obywatelami Państwa Polskiego, spełniamy rzetelnie i lojalnie swoje obowiązki, nie żądamy żadnej szczególnej zapłaty, ale żądamy tylko, żeby nas uważano za n o r m a l n y c h o b y w a t e l i i nic więcej. Wszelkie gadanie o pretensjach do roli sojusznika czy strony i wszelkie pisanie o żądaniu przez nas koncesji są skończonym nonsensem. Jeżeli prasa żydowska pisze dziś o kwestii żydowskiej, to co najwyżej wskazuje na głupotę polityków, którzy dopiero w chwili bezpośredniego niebezpieczeństwa orientują się w tym, co jest obcą agenturą i jak należy konsolidować wszystkich obywateli państwa, by w razie niebezpieczeństwa móc wskazać na jeden wielki obóz wszystkich obywateli, a przez długi okres czasu powtarzali znane hasła ze szkoły enedckiej. I dziś „Gazeta Polska" uważa, że nic się nie zmieniło, pisząc:

Fakt pogorszenia się naszych stosunków z Rzeszą nie zdezaktualizował w niczym naszego programu w kwestii żydowskiej: rozwiązania go w drodze emigracji poważnego odsetka ludności żydowskiej. Nie czerpaliśmy z Rzeszy wzorów i nie potrzebujemy, ani zamierzamy zmieniać dziś czegokolwiek. Pomiędy naszą, wewnętrzną, kwestią żydowską a stosunkami Polski do hitlerowskiej Rzeszy nie ma i nie może być współzależności. Nie wyznawaliśmy nigdy integralnego, międzynarodowego antysemityzmu. Dążyliśmy jedynie dążymy do rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce — w duchu żywotnych interesów narodu polskiego przez odpływ nadmiaru elementu żydowskiego z naszego kraju. Właśnie dlatego nic się nie zmieniło. Powtarzamy raz jeszcze to, co mówiliśmy już poprzednio. Zdawaliśmy sobie zawsze i zdajemy sobie obecnie sprawę z działalności agentur hitlerowskich, maskujących swą dywersyjną działalność propagandą „ideologii międzynarodowego antysemityzmu" i przestrzegaliśmy przed nią opinię polską. Gdybyśmy w swoim czasie, w dobie poprawnych stosunków z Niemcami dali się wziąć na lep tych haseł, to teraz, oczywiście, musielibyśmy wycofać się z całego przedsięwzięcia. Ponieważ tak nie było, nic nas nie obchodzi, jaki program w stosunku do Żydów stosuje nasz obecny przeciwnik, my bowiem mamy swój własny program, wynikający z naszych własnych warunków, które żadnej zmianie nie uległy. Nie widzimy też żadnego powodu, aby realizacja naszego programu, obliczonego zresztą na lata, miała ulec jakiejkolwiek zmianie.

Jesteśmy w dodatku bardzo zadowoleni, że ostatnie wypadki dopomogły nam wielce do wyraźnego odcięcia się od wszelkich form rasizmu judeofobii i judeohecy. O podobne intencje nikt nas już więcej podejrzewać nie będzie, choć z pewnej strony były i będą czynione niemałe wysiłki pociągania nas pod wspólny mianownik ideowy z ugrupowaniami, którym sprawa żydowska przysłoniła świat, słońce i rozum.

Zupełnie więc niepotrzebnie powołują się Żydzi na swoją nienawiść do hitleryzmu, co — zdaniem ich — jest najlepszą gwarancją lojalnego udziału w walce, prowadzonej przez naród polski z naporem niemieckim. Powoływanie się na ten argument dyskwalifikuje jedynie prawdziwą lojalność obywatelską tych, którzy nim operują. Bo jest to raczej deklaracja „patriotyzmu za wypowiedzieniem".

Jak widać, nic się nie zmieniło. „Gazeta Polska" pisze o „patriotyźmie za wypowiedzeniem", ale równocześnie nie zwraca uwagi, że przez swoje twierdzenia uznaje także „obywateli za wypowiedzeniem". Nie ma u nas mowy o „patriotyźmie za wypowiedzeniem". Żydzi polscy są związani z Państwem Polskim i z jego losem, a czas już skończyć z teorią, jakoby jakakolwiek część ludności państwa była zainteresowana w takich czy innych warunkach w niepowodzeniu państwa. „Gazeta Polska" zapytuje co by to było, gdyby na czele Niemiec stał nie Hitler ale Brüning, i gdyby chodziło wyłącznie o obronę bytu Polski a nie o walkę z Hammanem? Nasza odpowiedź na to pytanie jest jedna: Każdy, normalny obywatel państwa pragnie, ażeby to państwo możliwie najlepiej się rozwijało, było silne i odnosiło sukcesy. Bo siła danego państwa to także siła obywatela, sukces państwa to także sukces obywatela, rozwój państwa to także możliwość rozwoju obywatela. Tak to wygląda z punktu widzenia logiki. Jest więc rzeczą obojętną, czy na państwo czyha Brüning, czy Hamman. Każdy bowiem normalny obywatel chce widzieć swoje państwo w jak najlepszej sytuacji.

Autor z „Gazety Polskiej" przytacza jeszcze inne argumenty na temat „dwóch ojczyzn" i t. d. Są to już rzeczy stare, na które nie warto odpowiadać. Tytuł artykułu brzmi: „Nie wystarczy nienawidzić". Może podświadomie autor użył właśnie takich słów. Istotnie, nie wystarczy nienawidzić, bo nienawiść jest kiepskim doradcą i podsuwa kiepskie argumenty. Trzeba natomiast rozumieć. Trzeba rozumieć, że Polska posiada liczne rzesze obywateli Żydów, którzy nie są żadnymi sojusznikami lecz zwyczajnymi obywatelami, ale nie chcą być „obywatelami z wypowiedzeniem", z eksmisją. I o to walczą. Ażeby pojąć stanowisko Żydów wobec państwa, to naprawdę nie wystarczy nienawidzić.

(Ro)

Monarchiści hiszpańscy „spławiają" Alfonsa XIII.

Lozanna, 23. 7. PAT. Korespondent specjalny agencji Havasa dowiaduje się, że odbyło się tu zebranie delegatów monarchistów hiszpańskich, na którym był również obecny b. król Alfons 13-ty. Zadaniem zebrania miało być ustalenie stanowiska monarchistów hiszpańskich wobec ostatnich wydarzeń w Hiszpanii. Jeden z delegatów oświadczył, że najważniejszą rzeczą jest ostateczne desygnowanie pretendenta do tronu hiszpańskiego. Zgromadzeni odrzucili kandydaturę księcia Ksawerego Bourbon Parma oraz księcia Karola habsburskiego. Liczni delegaci podkreślili, że najodpowiedniejszym kandydatem byłby książę Asturii. Alfons 13-ty sprzeciwił się energicznie tej tezie oświadczając, że nigdy nie zrzekł się swoich praw do korony i że książę Asturii pierwszy powinien uznać, że Alfons 13-ty jest dotąd królem Hiszpanii.

10 tys. osób ogląda zwłoki wisielca

Stambuł, 23. 7. PAT. W dniu 18 b. m. o godzinie 3-ej rano w Stambule na placu Aja Sofii wykonano wyrok śmierci, wydany na młodego włościanina imieniem Mustafa Oghlu Ali, pochodzącego ze wsi w okolicach Czataldzy. Był to pierwszy od 10 lat wypadek publicznego stracenia przestępcy w Stambule. Zwłoki powieszonego wisiały do godz. 8 rano. Podczas wykonania wyroku na placu zebrało się około 10.000 widzów.

Przestępca poniósł karę śmierci za to, że zamordował rodziców panny dziewczyny, którzy sprzeciwiali się ślubowi córki z mordercą.

Rządy państw demokratycznych -- na rzecz uchodźców

(Od naszego korespondenta londyńskiego)

LONDYN, w lipcu.

Nowa inicjatywa amerykańsko-angielska w kierunku subsydiowania przez zainteresowane rządy programu rozwiązania problemu uchodźców, stanowi jeden z najważniejszych kroków, jakie zostały poczynione w tej sprawie od konferencji w Evian. Jak wiadomo, konferencja ta przyjęła rezolucję (i to jednogłośnie), że żaden z rządów biorących udział w niej nie będzie subsydiował organizacyj pomocy uchodźcom. Różne były powody przeprowadzenia tej zasady, przy czym ochrona „tubylczego“ podatnika odgrywała nie małą rolę. Jasnym też było, że nierówny potencjał gospodarczy państw biorących udział w konferencji w Evian uniemożliwiał wyszukanie zasady słusznego rozdzielenia ciężarów na wszystkie państwa partycypujące. Nie należy jednak zapominać, że konferencja w Evian odbyła się w czerwcu ubiegłego roku, a od czerwca 1938 do lipca 1939 zaszły potężne zmiany w Europie. Konferencja w Evian była rezultatem upadku Austrii i w konsekwencji odbiciem nowej potężnej fali prześladowań religijnych, rasowych i politycznych. Konsekwentnie też zadania tej konferencji zostały przykrojone na miarę wypadków austriackich, choć wiele można byłoby powiedzieć o zdolnościach „Intergovernemental Committee on Refugees“ choćby w tym ograniczonym zakresie. Tymczasem katastrofa Europy została powiększona o Monachium, pogrom listopadowy i ostateczny rozbiór Czechosłowacji. Już w październiku zeszłego roku okazało się, że prowadzenie akcji pomocy w krajach azylu jest rzeczą niemożliwą, o ile będzie zachowana zasada ochotniczego jedynie wysiłku. Pięć pierwszych lat eksterminacyjnej polityki hitlerii kosztowało żydostwo angielskie około 6 milionów funtów. Działo to się w okresie, kiedy wywóz kapitałów z Niemiec za pomocą skomplikowanych urządzeń transferowych był jednak możliwy. Z tego to głównie okresu pochodzą nowe egzystencje, dające nierzadko zatrudnienie tysiącom Anglików, Francuzów, Holendrów i Belgów. Nowa polityka eksterminacyjna Niemiec wyrzuca jednak samych rozbitków, pozbawionych zupełnie majątku i stojących wobec ograniczeń prawnych w krajach azylu, restrykcyj, które są dziś prawie nie do przebycia, a ile chodzi n. p. o możliwość uzyskania prawa pracy. Proporcjonalnie wzrosły wobec tego zadania finansowe, nie mówiąc już o rozdęciu aparatu administracyjnego, wszystkich organizacyj pomocy: żydowskich, katolickich i protestanckich. Działo się to przy absolutnej nieingerencji rządów krajów schronienia, które były wiązane rezolucją eviańską, wygodną może na krótką metę, ale na pewno niebezpieczną na długą. W szeregu moich poprzednich artykułów na temat problemów uchodźczych raportowałem o opinii przeważającej wśród kół odpowiedzialnych za prowadzenie akcji pomocy, iż w braku radykalnej zmiany polityki, załamanie się wszystkich komitetów jest rzeczą nieuniknioną. W rzeczy samej wydatki, weźmy dla przykładu, komitetu żydowsko-angielskiego wzrosły od listopada 1938 r. 5-ciokrotnie. Równocześnie zaś zupełny zastój w rokowaniach z krajami przyszłego osiedlenia, co więcej, hermetyczne zamknięcie bram wszystkich nieomal krajów południowo-amerykańskich, pozbawił uchodźców i tej mizernej klapy bezpieczeństwa. Londyn został nawiedzony przez masę zrozpaczonych, wynędzniałych ludzi, wiszących dosłownie w powietrzu, ponieważ widoki na pozostanie w Anglii są mniej niż znikome, a z drugiej strony pozbawionych możności dalszej emigracji. Przy całej tej beznadziejności sytuacji dochodzi do takich absurdalnych incydentów, jak rozesłanie formularza przez komitety pomocy do wszystkich uchodźców zapytującego, jak długo zamierzają pozostać i jakie kroki poczynili w kierunku dalszej emigracji. Próba koncentrowania „refugees“ w obozach jest jednym z wysiłków prowadzenia oszczędnościowej gospodarki, ale nie wiem, czy możliwym jest przeprowadzenie tego eksperymentu na bardzo szeroką skalę.

W tym stanie rzeczy zaproszenie prezydenta Roosevelta i łączna inicjatywa amerykańsko-angielska subsydiowania akcji reliefowej jest godna najwyższej uwagi naszego społeczeństwa. Dowodzi to, że zwyciężyła w kołach rządowych amerykańskich i angielskich koncepcja żydowskich komitetów pomocy, niezdolnych w dzisiejszym stanie rzeczy prowadzić na własną rękę akcję transferu i produktywizacji setek tysięcy ludzi. Oznacza to także, że z chwilą zaangażowania funduszów państwowych, można spodziewać się znacznie wydatniejszej akcji interwencyjnej obu rządów anglo-saskich w kierunnku osiedlenia uchodźców bądź to w granicach terytorium imperium brytyjskiego, bądź też w niektórych mniej rozwiniętych państwach amerykańskich.

Równocześnie jednak nadchodzi wiadomość o stworzeniu „International Coordinationg Foundation“, która ma się zająć „intensywnym poszukiwaniem terytoriów“ dla uchodźców — jak zapowiadają początkowe komunikaty. Jest to organizacja prywatna i anonimowe jej oblicze nie zostało jeszcze odkryte. Jakkolwiek nic jeszcze o działalności tej organizacji powiedzieć nie można, to jednak wydaje się dziwne, że powstaje ona w tym samym momencie, w którym rządy londyński i waszyngtoński stwierdzają, że inicjatywa prywatna zawiodła. Można zaś uznać za pewnik, że organizacje te nie będą się cieszyły takim poparciem i takimi wpływami, jak aparat Franklina Roosevelta lub Neville Chamberlain. W każdym razie należy życzyć sobie, aby nowa ta impreza nie skończyła się w tak kompromitujący sposób, jak to się działo z „organizacją“ p. Wolffa z Hagi (o ile nowa organizacja nie jest jej kontynuacją pod zmienioną firmą). Na wszelki wypadek prasa żydowska musi zastrzec sobie pełne prawo wyczerpującej krytyki wobec wszelkich „gigantycznych“, „intensywnych“ i „nowych“ planów.

FELIKS WIRTH

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

147)

— I ja również, — śmiał się Krzyś, podnosząc brwi i rzucając jej czarujące spojrzenie. — Ostatecznie dziadziuś nie jest naprawdę moim dziadkiem. Nie jestem zobowiązany iść w jego ślady.

Walcząc przeciwko czarowi jego spojrzenia, odparła:

— Rzeczywiście, nie masz żadnego obowiązku. Nie mniej jednak jest to naszym życzeniem.

— Może uda mi się połączyć piękne z pożytecznym, — twierdził Krzyś, klepiąc ją po ręce. — Zobaczymy.

Wiedziała, że Krzyś zrobi to, co sam postanowi. Wobec niego zawodziła cała jej siła woli. Przesłaniał jej cały świat, natomiast ona odgrywała w jego życiu podrzędną rolę.

W kwietniu roku 1909 stara Ellen zamknęła oczy na zawsze. Katarzynie zdawało się, że wraz z nią umiera część jej własnego życia. Nie mogła z początku uwierzyć, że Ellen odeszła — ta Ellen, która ją kochała, strzegła i chroniła w dzieciństwie, a potem niosła pociechę młodej dziewczynie pogrążonej w smutku po pierwszym zetknięciu się z tajemnicą śmierci; a potem nie opuszczała jej, gdy była żoną i wdową i żoną po raz wtóry; przywiązała się do córki Ryszarda, jak do własnego dziecka i dzieliła z matką smutek po jej stracie. A teraz odeszła — do swego milczącego grona cieni, których obecność czuje się z biegiem lat coraz wyraźniej, coraz bliżej, aż wreszcie przeszłość stapia się w jedno z przyszłością i życie całe staje się tylko — wspomnieniem.

Georginia, która przyjechała specjalnie do Londynu na pogrzeb, mówiła:

— Teraz my należymy do starszego pokolenia. Strach mnie ogarnia, kiedy pomyślę, że mam lat pięćdziesiąt cztery a ty już minęłaś sześćdziesiątkę.

— Już wkrótce sześćdziesiąt i jeden. Ale nie czuję tego, póki Krzyś jest w domu.

— Ach, tak! Ty jesteś szczęśliwa. Masz Krzysia. — Georginia zazdrościła jej Krzysia, jak niegdyś Rozamundy. — Miałaś Kasiu, to co się nazywa pełnym życiem. Wychylasz je do dna. Nie można powiedzieć, że przyniosło ci samą słodycz, ale nie było też bezbarwne. Masz przynajmniej o czym wspominać. A ja — ja nie mam żadnych wspomnień. Mijały mi lata w spokoju, łatwo i wygodnie, ale wierz mi, nie było jednego dnia, który chciałabym przeżyć powtórnie, albo zapomnieć. Jedno chyba... W dwa lata po moim ślubie jakiś młodzieniec proponował mi, abym z nim uciekła. Niestety, był znacznie niższy ode mnie. Nie mogłam przecie popełnić szaleństwa dla człowieka, który musiałby wspiąć się na palce, aby mnie pocałować.

— Ależ Georko! — protestowała Katarzyna, uśmiechając się i marszcząc brwi naprzemian. Chwilami wydawało jej się, że Georginia jest nadal trzpiotowatą ośmnastoletnią Georką.

— Nie, — ciągnęła tamta w zamyśleniu, — nie chciałabym za nic przeżyć tego wszystkiego raz jeszcze. Wiesz? Doszłam mimowoli do przekonania, że należę do kobiet, których cnotliwość jest wrodzona. Niektóre muszą w sobie cnotę wywalczyć, z innymi jest organicznie złączona — tak bywa na przykład u kobiet z wąsami, lub dewotek, jak nasza Miss Foley. Pamiętasz jak biła nas linijką po plecach i potrząsała nami aż zęby nam szczękały, naganiała nas do modlitwy i wołała, że pokusy cielesne są śmiertelnym grzechem? Gdybym ulegała łatwiej pokusom ciała, może moje własne nie byłoby tak wybujałe.

Była w ostatnich lata stanowczo zbyt tęga a niedawno zaczęła farbować sobie włosy na kolor krzycząco rudy. Miała cerę różowo siną; pod oczyma utworzyła się delikatna sieć fałdów i zmarszczek.

(C. d. n.)

RYNEK AKCJI I WALUT

Nastrój mocny na giełdach

Na giełdach amerykańskich panował w tygodniu ubiegłym na ogół nastrój mocny przy obrotach ożywionych, natomiast giełdy europejskie miały przeważnie usposobienie słabe.

Przyczyną zwyżki na giełdzie nowojorskiej, która utrzymywała się z małymi zmianami przez cały tydzień, była z jednej strony korzystniejsza ocena międzynarodowej sytuacji politycznej, z drugiej zaś strony pomyślna sytuacja gospodarcza Stanów Zjednoczonych. Zwłaszcza wysoki stosunkowo stan zatrudnienia przemysłu stalowego, który wykazał w tygodniu ubiegłym 56,4 proc. zdolności wytwórczej zakładów, wobec 49,7 proc. w tygodniu poprzednim i 36,4 proc. w odpowiednim okresie 1938 roku wpłynął dodatnio na tendencję giełdy.

Zwyżka notowań poszczególnych papierów wynosiła od 2 do 9 dolarów. Największy wzrost kursów wykazały akcje stalowe, samochodowe (na wiadomość, że sprzedaż detaliczna samochodów w pierwszych 10-ciu dniach lipca była o 42 procent wyższa, niż w zeszłym roku), elektryczne, chemiczne, fabryk motorów i samolotów. Zwyżka tych ostatnich tłumaczy się wiadomością, że zamówienia w pierwszym półroczu 1939 roku przedstawiały wartość 200 milionów dolarów, gdy w całym roku 1938 — 150 milionów. Poszukiwane były również akcje kolejowe ze względu na poważne zwiększenie się przewozów kolejowych.

Pożyczki polskie miały tendencję mocniejszą. W dniu 21 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 14 b. m.): 8-proc. Poż. Dillona 43.87½ (44.00), 7-proc. Poż. Stabilizacyjna 45.00 (44.00), 6-proc. Poż. Dolarowa 41.00 (41.00), 7-proc. Poż. m. Warszawy 27.62½ (25.00), 7-proc. Poż. Śląska 26.00 (25.00).

Obroty na giełdzie londyńskiej były małe, tendencja niejednolita. Ani haussa na Wallstreet, ani odprężenie polityczne nie zdołały ożywić giełdy. Większym zainteresowaniem cieszyły się jedynie akcje przemysłu żelazno-stalowego w związku z dużym wzrostem produkcji, akcje naftowe i kolejowe. Pożyczki chińskie i japońskie uległy zniżce.

Giełda paryska wykazywała nastrój słaby. Publiczność ze względu na niepewność międzynarodowej sytuacji politycznej i na dotkliwe upały nie brała prawie zupełnie udziału w grze giełdowej. Większe straty kursowe poniosły akcje bankowe, chemiczne, żelazno-hutnicze, węglowe, a z papierów międzynarodowych Rio Tinto, Royal Dutch, akcje Kanału Suezkiego.

Pierwsze dwa dni przeszły na giełdzie w Zurychu pod znakiem zwyżki, wywołanej głównie mocną tendencją Nowego Jorku. Podniosły się zarówno akcje i obligacje krajowe, jak i międzynarodowe. W środę nastąpiła większa realizacja zysków, co spowodowało obniżenie notowań. W następnych dniach kursy ulegały dość dużym wahaniom.

Obroty na giełdzie berlińskiej były małe. Interesowano się nieco więcej jedynie akcjami metalurgicznymi, górniczymi, elektrycznymi i przedsiębiorstw użyteczności publicznej. Natomiast giełda wiedeńska wykazywała ożywienie. Dobrym popytem cieszyły się akcje przemysłu ciężkiego, akcje chemiczne, browarnicze, budowlane i metalowe.

Obroty na giełdzie warszawskiej były małe. Kursy miały tendencję niejednolitą. Notowano pierwsza cyfra z 14, druga z 21 bm.: akcje: Bank Polski 105.50—107.00, Węgiel 32.50—32.00, Lilpop 78.25—77.50, Norblin 92.00, Modrzejów 17.50, Starachowice 48.50; papiery procentowe: 3% Prem. Poż. Inwestycyjna I-ej em. 78.00—75.00, II-ej em. 77.00—74.00, 4% Poż. Dolarowa 39.50—39.00, 4% Poż. Konsolidacyjna 61.00—61.00, 4½% Poż. Wewnętrzna 60.75—61.00, 5% Poż. Konwersyjna 65.00—65.00, 4½% L. Z. Ziemskie 58.00—56.50, 5% L. Z. m. Warszawy z 1933 roku 64.50—63.75.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje (pierwsza cyfra z 14, druga z 21 lipca): Amsterdam 283.10—285.00 Bruksela 90.50—90.50, Kopenhaga 111.35—111.25, Londyn 24.93—24.91, Nowy Jork kabel 5.32,3/8—120.05, Paryż 14.12—14.11, Oslo 125.30.

A. Z. W.

Międzynarodowe rynki surowców

Międzynarodowe rynki towarowe stały w zeszłym tygodniu pod znakiem dalszej znacznej zniżki cen produktów agrarnych. Cena pszenicy na rynkach światowych osiągnęła rekordową zniżkę, przekraczając bardzo niski poziom z roku 1935. Przyczyną tej nowej fali zniżkowej były pomyślne wiadomości o zbiorach kanadyjskich i korzystna ocena zbiorów amerykańskich. Dotychczas szacowano zbiory kanadyjskie na 400 milionów buszli. Ostatnio jednak skorygowano to szacowanie na 430 miln. Amerykańskie zbiory pszenicy szacowane są oficjalnie na 717 miln. buszli, co stanowi także pokaźną cyfrę. Prócz tego ciążą na rynkach światowych duże ilości niesprzedanej pszenicy argentyńskiej.

Również ceny bawełny miały tendencję zniżkową. Przypisać to należy niepewności co do ew. subsydiów rządowych. Nie wiadomo jeszcze, kiedy te subsydia zostaną udzielone i w jakiej wysokości. Również niepomyślny rozwój eksportu działa osłabiająco na ceny. Od sierpnia 1938 roku do końca czerwca b. r. wywieziono tylko 3,26 miln. bel, wobec 5.49 miln. w analogicznym okresie 1937/38 i 5,36 miln. bel w roku 1936/37. Wprawdzie zbiory bawełny w r. b. będą mniejsze, jednakże zostanie jeszcze sporo bawełny na eksport, uwzględniając już transakcję wymienną z Wielką Brytanią (bawełna za kauczuk).

Trzecim artykułem, który w tygodniu ubiegłym zniżkował, był cukier. Ceny cukru spadły w Londynie o pół szylinga. Zniżkę tę tłumaczą tym, że Międzynarodowa Rada Cukrowa uwzględniła prośbę rządu angielskiego i zwolniła dodatkowo 100.00 ton cukru. Kwota ta została rozdzielona pomiędzy trzy kraje. Tak więc Jawa dostarczy 20.000 ton, Rep. Dominika 15—24.000 ton, a Kuba 56—65.000 ton. Zaokrętowanie tych ilości ma nastąpić natychmiast. Dostarczone ilości cukru będą potrącone odpowiednim krajom w następnym roku kontyngentowym.

Rynki metali miały tendencję mocniejszą. Zwłaszcza zwyżkowały ceny miedzi w związku z zakupem 50.000 ton na rachunek Francji.

Rozszerzenie komunikacji transatlantyckiej

Nowy Jork, 23. 7. PAT. Komunikacja transatlantycka, która dotychczas utrzymana była tylko przez Stany Zjedn., zainaugurowana zostanie dn. 5 sierpnia także przez Anglię. Chwilowo komunikacja ta ograniczać się będzie do poczty. Wyniki wykażą, czy na niebezpiecznym szlaku północnym Southamton-Nowa Funlandia-Montreal-Nowy Jork można będzie również zaprowadzić komunikację pasażerską. Obsługę lotniczą przez miesiące sierpień i wrzesień pełnić będą dwa 24-tonowe samoloty „Cabot“ i „Caribou“.

Jeszcze jedna farma „Ezry Chalucowej“

Godzina w Zakrzowie

Dziesięć morgów powierzchni, objętych z jednej strony — strumykiem, a z drugiej — żywopłotem, z dwiema krowami w inwentarzu, jeszcze z cielakiem co urodzonym i koniem niedawno nabytym — zmienia strukturę psychiczną 16-tki młodzieży. Miejscem, w którym dokonywuje się ta metamorfoza jest Zakrzów, dokładniej: farma „Ezry Chalucowej“ w Zakrzowie pod Krakowem.

Młodzież z miasta — dla której do niedawna nie istniało nic innego jak miasto — przechodzi najzawilsze misterium przewarstwowienia, dla wielu niezrozumiałe — staje się ludźmi wsi. W tej grupie młodzieży miejskiej rozwija się instynkt narodowy, a opiekę nad nią objęła „Ezra Chalucowa“. Opiekę serdeczną, z głębokim znawstwem duszy żydowskiego podrostka i żydowskiego dziewczęcia, i temu dzięki, bo najtrudniejsze przewarstwowienie, przewarstwowienie duszy dziecka, odbywa się bez wstrząsu. Piętnastoletni chłopiec żył do niedawna w Berlinie, a teraz żyje w Zakrzowie. Żyje — t. zn.: ma cel, a droga, po której do niego zmierza teraz, odpowiada mu, aż do zupełnego zadowolenia.

Farma istnieje parę tygodni, a jednak ma już za sobą swą historię. Zwózka siana, zarybienie stawu, ocielenie krowy. Wczoraj zakwitły werbenie, a dziś zerwano astry. Tydzień temu kukurydza była niska, a tera już wysoka. Porzeczki sprzedano, a drób zakupiono. Co za tempo! Pomyślałby ktoś: miasto. A miasto przypominają tylko reprodukcje Maurycego Gotlieba, porozwieszane nad łóżkami chaluców. Raczej mieszczaństwo. Nie tak dawne, a tak odległe. A związane z kolorytem otoczenia te krajobrazy Abrahama Neumanna. Palestyna — to Tel Awiw myśli urbanista i zaciera ręce z radości. To ruch, to kawiarnia, to corso. A na farmie to wiedzą, że istnieje jeszcze jedna Palestyna bez Jerozolimy, bez Hajfy, bez Tel Awiwu. Więc pracują w Zakrzowie przy wiejskiej gospodarce.

Określają ją jako warzywno-ogrodniczą. To żyto, co teraz w polu wzrasta, zasiano przed nimi. Oni doglądać będą przede wszystkim jarzyn wszelkiego rodzaju. Owoce i drób. Udałaby się tu znakomicie hodowla kaczek, dzięki stawowi, ale nie starczy na to pieniędzy, więc wpuszczono do niego na razie karasie i karpie. Plany zakreślone są z rozmachem. Łąki pastewne zamieni się w ogrody warzywne. Pomidory, kukurydza, kalafiory, marchew. Ryby urosną. Kwiaty zakwitną. — Przyjdą jeszcze ludzie. Będzie może trzydziestka. Będą pracować przy gospodarstwie inspektowym. Nie mało dochodu przyniosą kwiaty cieplarniane, wczesne jarzyny. Na zimę zorganizuje się warsztat zawodowo-rolniczy. Fantastyczne, a jednak do zrealizowania. Zapał jest, a pieniądze muszą się znaleźć. Naprzód inwestycje — później renta.

Ale cały czas w sercu i przed oczyma jest cel: ziemia palestyńska. Nie ma więc takiej przeszkody, któraby mogła tę garstkę młodych chaluców zniechęcić, przygasić ich żarliwą wiarę do tego, do czego ich ręce w przyszłości są przeznaczone.

P. M. Chajtman, sekretarz „Ezry Chalucowej“ oprowadza mnie po farmie wraz z jej kierownictwem „pokazuje i tłumaczy o narzędziach rolniczych, o kurniku — mającym się powiększyć, pokazuje stodoły, domy mieszkalne, łóżka własnoręcznie przez chaluców omalowane. Mówi z takim przejęciem, że udzieliło mi się to w takiej formie, iż zapomniałem o roli zaproszonego dziennikarza, czując się właśnie tak, jak wszyscy dokoła mnie. Jak ta, co przechodzi obok mnie z bielizną przyniesioną ze strumyka, jak ten, co spędza z pastwiska krowy. Cielątko, do którego się zbliżam, parska swym różowym pyszczkiem. Dosiadam spokojnego konia, objeżdżam farmę. Wchodzimy wreszcie do altany, obrośniętej winną latoroślą, gdzie częstują nas porzeczkami — omal że... tocereth „haarec“.

Farma organizacji „Histadrut Hanoar Hechaluci“ zapowiada się na jedną z ważniejszych i zaawansowanych placówek hachszarowych.

Opieka „Ezry Chalucowej“ czyni swoje. Od serca idzie wdzięczność chaluców dla prezesa „Ezry“ Dra Leona Wandera, dla prezesa Patronatu nad Farmami Dra Rudolfa Beresa i gen. sekretarza „Ezry“ M. Chajtmana.

I jeszcze jedno spojrzenie, ogarniające farmę, z której wyjdą ludzie, co w Palestynie tak głęboko worzą się w ziemię, że nie będzie ich w stanie od niej oderwać — i opuszczamy Zakrzów...

Kraków, w lipcu. S. St.

PROBLEMY PACYFIKU (III.)

NA CO CZEKAJĄ SOWIETY?

Nowy element rozgrywki — odrodzone Chiny

W poprzednim artykule o problemach Pacyfiku podkreślono, że obecna faza rozgrywki dalekowschodniej różni się od poprzednich obecnością nowego elementu -- odrodzonych Chin. Gdy w r. 1932 Japończycy zaatakowali Szanghaj, natrafili tam na skuteczny i zacięty opór Chińczyków, stawiany przez słynną 19-tą armię. Ta bitność i ofiarność wojsk chińskich była czymś zupełnie nowym i została przez świat oceniona jako zjawisko zupełnie wyjątkowe. Bo żołnierz chiński był zawsze synonimem bandyty, opłacanego przez wojskowych feodałów. W obecnej kampanii heroizm wojsk chińskich jest już zjawiskiem normalnym i on to równoważy techniczną przewagę Japończyków. Dokonał się bowiem w chińskiej psychice narodowej wielki przełom, którego mimowolnym sprawcą jest — sama Japonia. Programową i ideologiczną bazą tego przełomu jest testament narodowego odrodzenia Chin, pozostawiony przez Sun-Jat-Sena, oparty o syntezę europejskiej cywilizacji i postępu społecznego w oparciu o starą moralność i etykę chińską. One to mają immunizować nowe Chiny przed tym wszystkim, co w cywilizacji zachodniej jest dla człowieka wschodu rozkładcze. Wykonawcą tego testamentu jest marszałek Czang-Kai-Szek.

W upartej i konsekwentnej, pełnej „wzlotów i upadków" walce udało się marszałkowi przełamać anarchię, zlikwidować wojskowych feodałów, podnieść oświatę i wyposażyć państwo w nowoczesny aparat techniczno-administracyjny, którego głównym elementem stała się — armia narodowa. Jest może pewną ironią dziejową, że armię i finanse urządzali dla Nankinu — Niemiec i Włoch, a to twórca Reichswehry gen. v. Seeckt i b. włoski minister skarbu de Stefani.

Te osiągnięcia przetworzyły psychikę mas chińskich. I w chwili, gdy Japonia rozpoczynała swą obecną akcję wszystkie frakcje, wszystkie odśrodkowe tendencje były już podporządkowane Nankinowi. Cementem tego zjednoczenia jest żywiołowa japonofobia mas chińskich, wyrażająca się np. w samorzutnym bojkocie towarów. Dlatego Czang-Kai-Szek, o ile nie chciał zaprzepaścić wszystkich swych osiągnięć musiał się najazdowi japońskiemu przeciwstawić — zbrojnie, nie miał po prostu innego wyboru. Jego ewentualne ustąpienie, którego domaga się Japonia niczego by tu nie zmieniło. W atmosferze ogólnego entuzjazmu i narodowego pojednania Chiny muszą prowadzić walkę z najazdem o najświętsze, drogo okupione dobra: wolność, jedność i całość terytorialną. I to jest nowy element obecnej rozgrywki.

Pięść w kotle z klejem

Toczy się ona obecnie w północnych i środkowych prowincjach chińskich. Znajdują się one pod zbrojną okupacją japońską, a raczej znajdują się pod nią jedynie główne ośrodki polityczno-gospodarcze i węzły komunikacyjne. Opór Chińczyków nie jest złamany. Między poszczególnymi ośrodkami zajętymi przez Japończyków działają partyzanckie oddziały chińskie, które są de facto regularnymi, nowocześnie uzbrojonymi armiami. Oddziały te dochodzą nieraz pod same przedmieścia wielkich miast. Front rozciąga się, a stałe utrzymywanie armii okupacyjnej przekracza możliwości budżetowe Japonii, absorbując w dodatku jej całą flotę handlową dla transportów wojskowych. Charakter tej wojny określił chiński uczony, pracujący w Stanach Zjednoczonych C. Chang w ten sposób: „Nie jest to walka dwóch przeciwników, uderzających w siebie pięściami. Jest raczej tak, jak gdyby pięść japońska uderzyła w kocioł napełniony klejem. Pięść zagłębia się w klej początkowo bez oporu, im głębiej jednak, tym trudniej ją wydobyć. Być może, że Japończycy poczynają sobie zadawać pytanie, nie jak zostać, lecz jak uda im się wrócić z Chin do ojczyzny". Bo armia japońska, uzależniona w swym zaopatrzeniu i bezpieczeństwie od transportu morskiego jest szczególnie łatwo osiągalna dla mocarstwa, które rozpocznie przeciwko Japonii akcję — morską. I teraz zrozumiemy, dlaczego Japonia chce właśnie w obecnej chwili zlikwidować koncesje w Chinach, które w oparciu o bazę wojskową w Hongkongu stanowią odskocznie dla mocarstw, rozporządzających flotami na wodach dalekowschodnich i teraz także zrozumiemy, na co czeka skoncentrowana na granicy mongolskiej — armia dalekowschodnia Sowietów.

Teren przyszłej rozgrywki — Mongolia

I dlatego w tej samej chwili, gdy Japonia rozpoczyna generalny atak na koncesje, zaostrzyły się gwałtownie stosunki z Sowietami i rozpoczęła się gra, której stawką jest właśnie Mongolia, na dalszym zaś planie możliwość wojskowego współdziałania armii sowieckiej z flotami mocarstw zachodnich. Żeby tę możliwość współdziałania raz na zawsze przeciąć, żeby wznieść tamę przeciwko wszelkiej możliwości penetracji Sowietów w rozgrywkę azjatycką Japonia musi przedłużyć tę tamę, którą obecnie stanowi Korea, Mandżuria i Chiny Północne, musi dobudować do tej tamy czwarte ogniwo, tj. — właśnie Mongolię. Tu bowiem podchodzi najbliżej kolej sowiecka, która zaopatruje wojska chińskie. Dlatego Japonia naciska na Mongolię nie tylko militarnie. W armii jej walczą pod wodzą ks. Teh-Wang wojownicy mongolscy, operujący hasłami panmongolskimi. Te hasła mają doprowadzić do antysowieckiej irredenty na tyłach armii Blüchera. Sowiety rozumieją niebezpieczeństwo i dlatego przyjęły wyzwanie Japonii właśnie na granicy Mongolii. Albowiem zjednoczenie obu Mongolii wewnętrznej i zewnętrznej w rękach japońskich jest równoznaczne z okrążeniem Sowietów i z utratą Władywostoku i Kraju Przedbajkalskiego. Na tym terenie zanosi się więc na wielkie starcie między czerwonym i żółtym imperializmem. Bo Mongolia to brama do Azji środkowej, przez którą prowadzą wielkie drogi handlowe, łączące Syberię z Chinami.

Aby jednak Japonia mogła przyjąć rozgrywkę, musi mieć za sobą spacyfikowane Chiny. I dlatego żąda od mocarstw białych cofnięcia poparcia dla Czang-Kai-Szeka właśnie teraz, jak długo widmo sojuszu anglosaskiego z Sowietami nie stało się jeszcze rzeczywistością. Bo przed koalicją wszystkich mocarstw zachodnich i Sowietów Japonia będzie musiała ustąpić, ustąpi już wobec samej groźby blokady ekonomicznej. Dlatego czas nagli! Dlatego podejmuje rozgrywkę równocześnie na wszystkich frontach, nie bacząc na olbrzymie ryzyko swego przedsięwzięcia. Bo czas pracuje przeciwko niej! Pogarsza się jej sytuacja gospodarcza i finansowe, wzmagają się socjalne antagonizmy.

A Chiny mają czas! Bo choć siły dzisiaj są jeszcze nierówne, to kolos chiński stoi dopiero u progu swych możliwości, Japonia zaś u ich kresu. Historia Chin, w której procesy dziejowe mierzą się nie skalą wieków, lecz skalą tysiącleci nauczyła Chińczyków cierpliwości. A dla Japonii front kontynentalno-azjatycki nie jest jedyny. Drugi front stanowi — bezmiar wód Pacyfiku.

Rozstrzygnięcie na lądzie czy na morzu?

Zrozumiała to Wielka Brytania. Dzisiaj nie chodzi już o 250 milionów funtów, które City inwestowała w Chinach. Koncesje to są bazy wypadowe i punkty oparcia całego systemu brytyjskiej polityki imperialnej na Dalekim Wschodzie i Pacyfiku. Podtrzymywanie waluty Czang-Kai-Szeka to środek nacisku ekonomicznego, który pozwala nie tylko Chinom zaopatrywać się w broń, lecz również paraliżuje próby opanowania rynku chińskiego przez Japonię.

Taktyka wymęczenia gospodarczego zastosowana przez Londyn, zbiega się z taktyką wymęczenia militarnego zastosowaną przez Czang-Kai-Szeka. Zamarł eksport japoński. Cóż z tego, że lotnicy bombardują dzisiaj trzecią już z kolei stolicę rządu chińskiego. Czang-Kai-Szek, cofając się w głąb Chin może mieć jeszcze kilkanaście stolic, jeżeli każda z nich znajdzie się w zasięgu samolotów japońskich, to jest to tylko dowodem jak daleko oddalają się oni od swych baz.

Teraz rozumiemy już, na co czeka z bronią u nogi sowiecka armia dalekowschodnia.

I dlatego w Tokio coraz wyraźniejsze są tendencje, by punkt ciężkości rozgrywki przerzucić z kontynentu azjatyckiego na wody Oceanu Spokojnego, gdzie łatwiej doprowadzić do bezpośredniego i rozstrzygającego starcia. Rzecznikiem tych tendencji jest w pierwszym rzędzie — admiralicja japońska. I dlatego w następnym artykule o problemach Pacyfiku będziemy musieli się przyjrzeć nieco bliżej — układowi stosunków wewnętrznych w Japonii i tym siłom, które decydują o kierunku i natężeniu japońskiego imperializmu.

ZYGMUNT REICH

Tragiczne tułaczki ofiar Hitlera

Jerozolima, 23. 7. ŻAT. Z Bejrutu donoszą, że wśród 650 uchodźców żydowskich na statku włoskim "Preslo" (nie zaś, jak mylnie doniesiono, „Breslau") wybuchła u wybrzeży Libanu dżuma, i z trzech zadżumionych dwóch uchodźców zmarło. Po otrzymaniu tej informacji od kapitana statku, władze francuskie Libanu zezwoliły na spuszczenie pasażerów w porcie bejruckim, gdzie mają przebywać w kwarantannie do czasu poddania statku dezynfekcji. Wśród pasażerów znajduje się 50 kobiet i znaczna liczba dzieci. Większa grupa młodych pasażerów zwróciła się do władz francuskich o przyjęcie do francuskiej Legii Cudzoziemskiej.

Do portu Tripoli zawinął statek „Osiris" z 600 uchodźcami żydowskimi z Niemiec. Kapitan oświadczył, iż daremnie usiłował spuścić „żywy ładunek" w różnych portach śródziemnomorskich. W międzyczasie wyczerpały się fundusze i żywność. Kapitan bezskutecznie zabiegał o zezwolenie na lądowanie uchodźców w Tripoli.

Statek „Thesalia" został zatrzymany z 650 uchodźcami na pokładzie przez władze francuskie w chwili, gdy zbliżał się do portu w Bejrucie. Po krótkim śledztwie statek udał się w dalszą drogę.

—oo—

Sekwestr na pieniądze abisyńskie w Palestynie

Jerozolima, 23. 7. ŻAT. Jeden z największych domów bankowych w Palestynie odmówił w tych dniach wydania depozytu klasztoru koptyjsko-abisyńskiego w Jerozolimie, komunikując przeorowi klasztoru, że do zdeponowanej sumy zgłosili roszczenia inni pretendenci, i do czasu rozstrzygnięcia sporu o tytuł własności dyrekcja banku — działając według rady władz rządowych — zatrzymuje kwestionowaną sumę. Jak sądzą, jest to jedno z ogniw w sporze między Abisyńczykami i Włochami. Ci ostatni pragną przez zamknięcie dopływu pieniędzy do klasztoru zmusić jego mieszkańców, opierających się dotychczas poddaniu władzom włoskim, do kapitulacji („Haboker").

RADJO

Poniedziałek, 24 lipca.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.56 Pieśń poranna; 7 Audycje poranne; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13 Muzyka z płyt; 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Muzyka z płyt; 14.45 Teatr wyobraźni dla dzieci: Słuchowisko pt. „Dawid Copperfield“ (część I) wg. K. Dickensa zradiofonizował H. Szczerbowski; 15.15 Muzyka popularna w wyk. ork. Salonowej pod dyr. T. Kiessewettera; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 15.55 Pogadanka K. K. O.; 16 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Arie i pieśni w wyk. St. Pieczary (bas); 16.45 Kronika naukowa: „Filozofia“ w opr. prof. Ajdukiewicza; 17 Z literatury wiolonczelowej: Wyk. Aleksander Wolf. Przy fortepianie J. Gaczek; 17.25 Muzyka z płyt; 18 Recital fortepianowy K. Racz (Węgry); 18.35 Muzyka z płyt; 18.31 Echa mocy i chwały; 19 Audycja strzelecka; 19.30 Przy wieczerzy. Wyk. ork. rozgł. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego, St. Grabowska (sopran), St. Dzikiewicz i F. Hermanowicz (2 flety); 20.15 Rezerwa; 20.25 Odczyt: „Boruta i kusy“ w opr. Kr. Pieradzkiej; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 20.40 Dziennik wieczorny, wiadomości meteor. i sportowe; 20.55 Przerwa; 21 Transmisja ze Sztokholmu: Koncert muz. współczesnej szwedzkiej. Wyk. Ork. rozgł. sztokholmskiej pod dyr. Tor Manna, Sigurd Rascher (saksofon) i śpiewaczka (solistka królewskiej Opery w Sztokholmie); 22 Odczyt: „Mechanizm powstawania chorób“ w opr. dr J. Kowalczykowej, doc. U. J.; 22.10 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry jazzowej Związku Zawod. Muzyków pod kier. Z. Wierciaka; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA. 6.30 Pieśń poranna i gimnastyka; 17 Płyty; 20.25 Aud. dla wsi; 20.35—23.05 p. Kraków; 23.05 Inform w jęz. niem. i ang.; 23.20 Płyty.

LWÓW. 6.56 p. Kraków; 14.35 Wiadom. gospod. i giełda lwowska; 17 Wiadom. bież.; 17.05 Pogad. L. O. P. P.; 17.10 Płyty; 20.25 Aud. dla wsi; 22 Poradnik rodzicielski; 22.15 „Wieczorna serenada“; 23 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 6.56 p. Kraków; 14.10 Wiadom. giełdowe; 17 Płyty; 20.25 Rozmowę ze słuchaczami przepr. dyr. St. Nowakowski; 22 Koncert życzeń; 23 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE.

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, koncert w wyk. zespołu studia; 12.40 Dziennik popołudniowy (po hebrajsku); 13.10 Koncert życzeń z płyt; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 16 Sygnał czasu, kącik młodzieży angielskiej; 18 Recytacje biblijne; 18.15 Recytacje Rowiny; 18.20 Czytanka; 18.30 Dziennik wieczorny (po hebrajsku); 18.45 Megilat Ejcha z objaśnieniami; 20 Płyty; 20.30 Dziennik wieczorny (po angielsku); 21 Koniec programu.

* * *

18 HILVERSUM I.: Muzyka lekka. LONDYN REG.: Kwintet instr. dętych. SOTTENS: 18.15 Jazz amerykański. RADIO ROMANIA: 18.17 Koncert.

19 WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. FLORENCJA: Muzyka ludowa. LONDYN REG.: 19.30 Kabaret.

20 BRUKSELA FLAM.: Kabaret. BRUKSELA FRANC.: Koncert symfoniczny. KOPENHAGA: Koncert rozrywkowy. LONDYN REG.: Ork. hawajska, 20.20 „Burza nad Santa Cruz“ — dramat radiowy J. Morawskiej. DROITWICH: 20.15 Program kabaretowy. PARIS P. T. T.: 20.25 Transm. z Opery.

21 LONDYN REG.: Koncert współcz. muzyki szwedzkiej. RZYM: Wieczór operetkowy. SZTOKHOLM: Koncert symfoniczny. WIEŻA EIFFLA: Koncert. KOPENHAGA 21.10 Koncert symfoniczny. MEDIOLAN: 21.30 Koncert symfoniczny.

22 BUDAPESZT I.: Ork. cygańska. RADIO ROMANIA: 22.15 Koncert. KOPENHAGA: 22.30 Koncert kameralny.

23 POSTE PARISIEN: Kabaret. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna.

„E. C. N. I. B.“

Egipt w walce z przemytnikami haszyszu

(s) Egipt jest — obok Chin — krajem największej konsumcji narkotyków. Przynajmniej pół miliona ludzi w kraju Nilu używa haszyszu i heroiny, ażeby wprawić się w stan szczęśliwości i oszołomienia, który powoli przeradza się w niezdolność do pracy i kończy śmiercią. Bandy handlarzy narkotyków z całego świata — za wyjątkiem może Kanady, gdzie sprzedaż narkotyków karze się chłostą, albo Japonii, gdzie grozi kara śmierci — szmuglują do Egiptu w rafinowany sposób, ogromne ilości narkotyków. Grozi im wprawdzie kara długoletniego więzienia, ale z drugiej strony, nęcą kolosalne i łatwe zarobki.

Ogromne zyski

Jak wielkie są zyski, ilustruje najlepiej następujące zestawienie: w Stambule kosztuje kilogram heroiny 25 funtów. W Egipcie, sprzedaje go nielegalny importer centrali rozdzielczej za 65 do 75 funtów. Ta odstępuje go z kolei hurtownikowi za sto funtów, ci znowu większym i drobniejszym handlarzom, a gdy dochodzi do rąk konsumenta, podskakuje jego cena na okrągło trzysta funtów (naturalnie w małych dawkach). A w rzeczywistości zyski są jeszcze znacznie wyższe, trudno dają się skontrolować, bo handlarze fałszują jeszcze narkotyki — konsument prawie nigdy nie otrzymuje czystej heroiny — dosypując do nich mąkę czy boraks. Policja stwierdziła w jednym wypadku, że mała szajka sprzedawców heroiny zarobiła na jednym transporcie 93.000 funtów. W roku 1925 za sprzedaż narkotyków przewidziana była kara więzienia od jednego do kilku tygodni. Wówczas kosztował 1 kg. heroiny 120 funtów. Kiedy podwyższono karę na rok, podskoczyła też automatycznie i cena. Wedle bardzo ostrożnych i skromnych obliczeń, w samym Egipcie wydatki na narkotyki wynoszą od 10 do 14 milionów f. szt. rocznie.

„E. C. N. I. B.“

Naturalnie, że rząd stara się wszelkimi siłami zwalczać tę plagę. Wielka instytucja „Egyptian Central Narcotic Intelligence Bureau“ z własnymi brygadami detektywów, pod kierownictwem Tomasza Russela Paszy, toczy zaciętą walkę z przemytnikami i handlarzami narkotyków, wobec czego międzynarodowe szajki głowią się nad wyszukaniem coraz to nowych metod szmuglu i wpadają na genialne pomysły, godne naprawdę lepszej sprawy.

Metody przemytników

Rozumie się, że zarzucono stare, znane metody podwójnego dna w kufrach, tak samo jak znane tricki szmuglowania heroiny i haszyszu w beczkach z masłem, oliwą itp. Przez przypadek stwierdzono raz, że suszone śliwki, przesyłane w workach, zamiast pestek, zawierały heroinę. W ten sposób w piętnastu workach przemycono niespostrzeżenie 40 kg. narkotyków.

Zakonnice i mnisi

Niedawno wydane sprawozdanie C. N. I. B. za rok 1938 przynosi między innymi tak fantastyczne fakty, że zdawać by się mogło, że podyktowała je bujna fantazja autorki powieści kryminalnych „gdyby nie były suchym raportem urzędowej placówki.

W lutym prosił niejaki Latif Wassew tajnego agenta brygady detektywów — nie znając naturalnie jego zawodu — ażeby mu wyszukał młodą szczupłą dziewczynę, któraby w przebraniu zakonnicy przenosiła narkotyki z okrętów na ląd. Agent wystarał się bardzo szybko o taką dziewczynę. Była nią jedna z agentek, panna Cleo. Latifowi spodobała się bardzo, przedstawił ją swojej żonie, Penelopie i synowi, jakoteż i innym członkom bandy. Postanowiono, że dwóch członków bandy wystąpi w roli franciszkańskich mnichów, a Cleo wraz z drugą dziewczyną przebiorą się za zakonnice.

15 kwietnia obie kobiety przebrały się w domu finansisty bandy i w towarzystwie obu mnichów udały się na włoski okręt „Marco Polo“, gdzie miały się spotkać z pewnym nieznajomym w berecie. Ten wręczył im narkotyki, a zakonnice i mnisi umieścili je w przygotowanych opaskach chirurgicznych, które opasali wokoło bioder. Ale już na mostku, mimo szat zakonnych zostali przez detektywów zatrzymani i odprowadzeni pod silną eskortą do więzienia.

Tymczasem inni detektywi zrobili rewizję na okręcie, gdzie przytrzymano pewnego Anglika z Singapore, który wiózł niemniej jak 30 kg. opium i haszyszu. Wszyscy członkowie bandy wraz z wierną Penelopą, zostali na przeciąg kilku lat unieszkodliwieni.

Ugryzieni przez psy

W raporcie czytamy jeszcze o ciekawym wypadku: W szpitalu państwowym w Kairo zauważono, że nagle z pewnej wioski w górnym Egipcie przywozi się zastraszającą wprost liczbę pacjentów, ugryzionych przez psy. A mimo to nie przysłano ani jednego psa, celem zbadania na wściekliznę. Wreszcie wzięty w ogień pytań krzyżowych, jeden z ugryzionych opowiedział, co następuje:

„My wszyscy w naszej wiosce, palimy opium i haszysz, a chcielibyśmy się z tego nałogu wyleczyć. Przed kilku miesiącami ugryzł pies wsiowego kowala i wysłano go do szpitala do Kaira. Kiedy po kilku tygodniach powrócił, był uleczony z nałogu. Chcemy więc wszyscy dostać się do szpitala, a nie mamy pieniędzy. Nasz cyrulik znalazł sposób. Ściął jednemu psu łeb, a w pysku jego umieścił silną stalową sprężynę. Za małą opłatą zezwala nam cyrulik włożyć do pyska psa rękę, czy nogę, sprężyna zaciska zęby i robi się wspaniały znak. Fizyk wydaje nam karteczkę i wysyła do szpitala. W tym celu cyrulik wyłapał wszystkie psy we wsi“.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek i jutro we wtorek po cenach zniżonych komedia A. de Benedetti'ego „Szkarłatne róże“. W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego udział biorą: J. Baronówna, K. Fabisiak, Z. Mrożewski.

— POŻEGNALNE WYSTĘPY PAULA BURSTEINA I LILI LUX. Aktorzy amerykańscy Paul Burstein i Lili Lux wraz z ich doborowym zespołem aktorskim kończą już nieodwołalnie jutro swe gościnne występy w Krakowie. Dziś, o godzinie 8.45 wieczór po cenach zniżonych od 75 gr wesoły przebój komediowo-muzyczny „Śpiewak ulicy“. Jutro na pożegnanie potrójny program atrakcyj i urozmaiceń p. t. „Good by Kraków“. Bilety nabywać można przy kasie teatru letniego (Stradom L. 11).

—oo—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Poniedź. godz. 8 wiecz.: „Szkarłatne róże“

ŻYDOWSKI TEATR LETNI „PAWILON“ Stradom 11)

Poniedziałek, g. 8.45 wecz: „Śpiewak ulicy“

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Miłość w kajdanach“ (Charles Boyer, Gaby Moslay) i „Express na szlaku Indian“.
APOLLO: „Ostatnie ostrzeżenie“ (Peter Lorre, George Sanders).
ATLANTIC: „Mocni ludzie“ i „Zbrodnia w Monte Carlo“.
LOPP.: Przygoda w Szanghaju (Dolores del Rio) Kadeci marynarki.
PROMIEŃ: „Białe sztandary“ (Jackie Cooper).
SCALA: „Obawa przed skandalem“ Carole Lombard i Fernand Gravet
SZTUKA: „Młode serca“ (Paulette Goddart, Douglas Fairbanks i in.)
ŚWIT: „Mądrala“ (Miriam Hopkins) i „Poszukiwany bohater“ (G. O'Brien).
UCIECHA: „Zeznanie szpiega“.
WANDA: „Cnotliwa Zuzanna“ (Meg Lemonnier, Henri Garat i in.).

SACHALIN — kość niezgody między Japonią i Z. S. R. R.

Obecny zatarg pomiędzy Japonią a Sowietami w sprawie koncesji naftowych na sowieckiej części Sachalinu nie jest niczym nowym, ani niezwykłym w dziejach tej wyspy. Rosja zainteresowała się Sachalinem już po podróży Kusensterna, tj. po roku 1805, zrozumiawszy znaczenie strategiczne tej wyspy i rozpoczęła w tym okresie kolonizować ją. Formalnie „półwysep" Sachalin należał do XIX-go wieku do Chińczyków, faktycznie jednak nikt nie sprawował władzy nad dzikim i niebezpiecznym terytorium. Wprawdzie w roku 1787, kiedy Francuzi przybyli do brzegów Sachalinu, Japończycy w obawie, by nie zatknięto na nim francuskiej flagi, zaczęli osiedlać się w południowej części Sachalinu, jednak kwestia przynależności „półwyspu" nie została wówczas rozstrzygnięta.

Pierwsze dyplomatyczne rozmowy na temat Sachalinu rozpoczęły się natychmiast po podróży Newelskiego. Japończycy proponowali z początku podział, potem wykupienie przez nich całej wyspy, ale Rosjanie odrzucili obydwie propozycje. Przez długi jeszcze czas wyspa była formalnie bezpańska, aż wreszcie w roku 1875 Japonia „oddała" Rosji całą wyspę wzamian za „uznanie" suwerenności Japonii nad wyspami Kurylskimi (Cziszima).

Wkrótce po wcieleniu Sachalinu do imperium rosyjskiego powstała myśl zużytkowania go jako miejsca zesłania dla katorżników. Sprzyjało temu pomysłowi geograficzne położenie wyspy, odgrodzonej od lądu rosyjskiego burzliwą Cieśniną Tatarską. „Dokoło woda, a w środku bieda" — tak wkrótce zaczęto nazywać Sachalin, kraj przymusowych robót i koszmarnego życia. Więziennemu reżimowi na Sachalinie zadała cios wojna rosyjsko-japońska. Japończycy zajęli całą wyspę, z której dopiero na mocy traktatu w Portsmouth oddali część północną Rosji, zrzekając się wzamian za to odszkodowania w sumie 50 milionów dolarów.

Podczas wojny światowej Japończycy „zainteresowali się" zaniedbaną przez Rosjan północną częścią wyspy, szukając tam nowych źródeł nafty. W czasie rewolucji rosyjskiej część wyspy przechodziła kilkakrotnie to w ręce bolszewików, to „białych", aż wreszcie w kwietniu 1920 r. Japończycy zajęli całą wyspę. Japońska okupacja Sachalinu trwała pięć lat. Japończycy, mimo, iż rozpowszechniali wówczas wieści o przejściu na zawsze całego Sachalinu w ich ręce, nie czuli się widocznie zupełnie pewni w północnej części wyspy, gdyż wszystko, co tam robili, miało charakter prowizoryczny. Po długich pertraktacjach z Japonią rząd sowiecki, który nie chciał się tak łatwo wyrzec spuścizny po rządzie carskim, zdołał odzyskać północną część Sachalinu (w roku 1925). Wzamian bolszewicy udzielili Japończykom koncesję na eksploatację nafty i węgla na swoim terytorium.

Koncesjonariusze japońscy uzyskali prawo badania złóż naftowych na terytorium o powierzchni 1000 wiorst kw., eksploatacji zaś ropy mogą dokonywać jedynie na połowie zbadanej powierzchni, płacąc rządowi sowieckiemu określoną sumę za każdą wydobytą tonę ropy. Po wygaśnięciu terminu koncesji wszystkie urządzenia, wybudowane przez Japończyków przechodzą na własność rządu sowieckiego.

Japońska koncesja naftowa znajduje się na terenach, które Japończycy eksploatowali jeszcze podczas okupacji północnej części wyspy. Największe tereny naftowe znajdują się tutaj na wschodnim wybrzeżu wyspy pod Ochą, gdzie ciągną się one na przestrzeni 400 klm. Druga czynna koncesja japońska obejmuje kopalnię węgla na zachodnim wybrzeżu wyspy w zagłębiu rzeki Due (23 miliony ton zapasu). Część południowa wyspy pozbawiona jest bogactw naturalnych.

Dla Związku Sowieckiego, rozporządzającego olbrzymimi zasobami węgla i nafty, bogactwa złóż sachalińskich nie odgrywają wielkiej roli w ogólnej gospodarce, natomiast ważnym czynnikiem gospodarczym są te produkty dla Japonii, uzależnionej od importu węgla i ropy z zagranicy.

W dążeniu do utrzymania dawnego stanu posiadania Japonia nie może zdecydować się na wojnę z Sowietami. Najmniejszy nawet zatarg zbrojny na Sachalinie pozbawiłby Japonię tego, w imię czego toczyłaby wojnę, nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości że bolszewicy, zmuszeni do ewakuowania wyspy, zniszczyliby przedtem wszystkie urządzenia i tereny naftowe. Wszelkie zatem alarmujące wiadomości o zatargu zbrojnym pomiędzy Karafuto a Sachalinem należy uważać za przedwczesne.

M. D.

Czy Anglia wycofała się z pomocy dla Chin?

Tokio, 23. 7. PAT. Tekst memorandum, podpisanego przez ministra spraw zagr. Arita i ambasadora W. Brytanii w Tokio sir Robert Craigie, zostanie opublikowany w Londynie i w Tokio w poniedziałek o godz. 15-tej. Dziennik „Asahi" dowiaduje się, że rząd brytyjski uznał obecny stan faktyczny w Chinach, gdzie działania nieprzyjacielskie rozwijają się w wielkiej skali. Po za tym rząd brytyjski uznał, że tak długo, jak długo będą istniały obecne warunki, siły japońskie w Chinach mogą stawiać żądania w celu zapewnienia bezpieczeństwa i utrzymania spokoju publicznego.

Jednocześnie rząd brytyjski uznał konieczność unikania wszelkiej akcji szkodliwej dla Japończyków i mogącej być traktowaną, jako popieranie Chińczyków.

Turcja pozostanie wierna Francji

Ankara, 23. 7. PAT. W całej Turcji odbywają się dziś uroczystości w związku z przyłączeniem sandżaku Aleksandretty. Zorganizowano w Ankarze wielką manifestację, która zamieniła się w manifestację przyjaźni turecko-francuskiej. Urzędowy dziennik „Ulus" pisze: „Obchodząc powrót Hataju do Turcji, obchodzimy jednocześnie ścisłą współpracę turecko-francusko-syryjską, której nic nigdy nie zdoła naruszyć".

Zaniepokojenie w Hataju

Stambuł, 23. 7. PAT. Po przyłączeniu do Turcji Hataju (sandżaku Aleksandretty), w rejonie tym powstało zaniepokojenie wśród niektórych mniejszości narodowych, zwłaszcza wśród Ormian, którzy stopniowo opuszczają kraj, przenosząc się do Libanu lub Syrii. Należy zaznaczyć, że układ francusko-turecki przewiduje prawo opcji w ciągu 6 miesięcy, zatem ludność Hataju posiada prawo swobodnego wyboru obywatelstwa.

Nowy wali (gubernator) Hataju oświadczył w wywiadzie prasowym, przestrzegając przed nierozważnym postępowaniem osób, opuszczających ten rejon i udających się na wyganie przed wszystkimi przykrymi następstwami z tego powodu. Podniósł on przy tej okazji, że obca propaganda przesadza mniejszościom hatajskim zrozumieć, że nowa Turcja nie jest Turcją dawną i że zapewnia każdemu obywatelowi sprawiedliwe traktowanie. Pisma tureckie uważają również, że emigracja mniejszości jest skutkiem nieporozumienia i wrogiej propagandy.

Wielki pożar pod Lwowem

Lwów, 23. 7. (O). W miejscowości Uroczyska pod Lwowem wybuchł wielki pożar, którego pastwą padło 32 domy. Spłonął również dom gminny. Zginęło mnóstwo inwentarza żywego, a ogólne straty są bardzo znaczne. W akcji ratowniczej brała czynny udział straż pożarna.

Zajście na pograniczu turecko-bułgarskim

Sofia, 23. 7. PAT. Bułgarska agencja telegraficzna ogłasza: 21 b. m. na turecko-bułgarskiej granicy w pobliżu miasta Swilengrad doszło do zajścia, w wyniku którego 1 żołnierz turecki został ranny na terytorium bułgarskim. Incydent został zlikwidowany przez bułgarskiego i tureckiego oficera straży granicznej, którzy uznali postępowanie żołnierzy bułgarskich za usprawiedliwione. Wobec przyjaznych stosunków, łączących oba kraje, ranny żołnierz turecki został niezwłocznie przekazany władzom tureckim.

Wybory kongresowe we Lwowie

Lwów, 23. 7. (O). W dniu dzisiejszym odbywały się w Małopolsce Wschodniej wybory na kongres syjonistyczny. Frekwencja na prowincji była dość znaczna, we Lwowie zaś w ciągu dnia słaba, i podniosła się dopiero w godzinach wieczornych.

Pierwsze wyniki wyborów będą znane w późnych godzinach nocnych względnie jutro rano.

—o—

Auto kolejowe wykoleiło się

Tarnów, 23. 7. Wczoraj wieczorem na linii kolejowej Tarnów — Szczucin na terenie gromady Delastowice wykoleiło się auto kolejowe. Szofer Błąkała Henryk z Tarnowa został ciężko ranny, natomiast kontroler drogowy Krzysztanowicz i dozorca Puchalski odnieśli lekkie obrażenia. Auto uległo rozbiciu — rannych przewieziono do szpitala w Tarnowie.

* * *

Wczoraj na przejściu polnym przez tor kolejowy w Dąbrowie Tarnowskiej pociąg wpadł na furmankę prowadzoną przez Danowskiego Zygmunta. Koń został zabity, wóz strzaskany, a Danowskiego przewieziono na kurację do szpitala tarnowskiego.

Szkuner rozcięty na pół

Quezec, 23. 7. PAT. Wskutek zderzenia nieznanego statku z 70-tonowym szkunerem „Crane Island", szkuner został rozcięty na pół i zatonął. Cztery osoby zginęły.

Japonia oddala się od osi Berlin-Rzym

Paryż zadowolony z ugody brytyjsko-japońskiej

Paryż, 23. 7. PAT. Głównym przedmiotem zainteresowania prasy paryskiej jest porozumienie zarysowujące się między Anglią i Japonią na Dalekim Wschodzie. Prasa paryska przyjmuje porozumienie to z widocznym zadowoleniem. Dzienniki podkreślają, iż będzie ono miało poważne konsekwencje na terenie polityki międzynarodowej, przede wszystkim zaś oznacza poważną porażkę Niemiec. W. Brytania bowiem, regulując zagadnienia sporne z Japonią, jakie mogłyby krępować jej swobodę ruchów, w manifestacyjny sposób dała poznać, iż zamierza poświęcić całą swą uwagę organizacji oporu przeciw zamiarom hegemonii niemieckiej na terenie europejskim. W związku z powyższym prasa francuska notuje, iż wiadomości o porozumieniu Londyn—Tokio wywołały poważne zdenerwowanie w kołach politycznych Berlina, a nawet już i pewne ataki oraz pogróżki prasy niemieckiej pod adresem Japonii.

Porozumienie, osiągnięte w Tokio, pisze „Excelsior", wywołało w Berlinie widocznie niezadowolenie. Niemieckie koła polityczne liczyły poważnie na zerwanie tych rokowań, z czego Berlin zamierzał oczywiście skorzystać. Do ostatniej więc chwili rząd niemiecki wywierał nacisk na Tokio, by Japonia nie wszczynała pertraktacji z Anglią. Tokio nie usłuchało jednak rad niemieckich, pisze dziennik. Może dlatego, że koła japońskie noszą się z pewnymi dalszymi zamiarami. Doprowadzając do porozumienia z Tokio, pisze w tytule „L'Intransigeant", Londyn umacnia swoje stanowisko w Europie. Porozumienie to, zaznacza sprawozdawca dyplomatyczny tego dziennika, p. Thouvenin, oznacza, iż Anglia zajmuje wyraźnie stanowisko neutralne wobec konfliktu japońsko-chińskiego na Dalekim Wschodzie, wzamian za co Japonia zgłasza swą neutralność wobec ewentualnego konfliktu w Europie.

Berlin i Rzym winny sobie zdać sprawę, pisze p. Thouvenin z tego, iż Anglia gotowa jest iść na daleko idące poświęcenia i to nie tylko natury finansowej by wypełnić zobowiązania, jakie powzięła w stosunku do państw europejskich, zagrożonych ekspansją Niemiec. Jeżeli Londyn zdecydował się na pewne poświęcenia na terenie Dalekiego Wschodu, to po to tylko, by wzmocnić swą pozycję na terenie europejskim. Porozumienie angielsko-japońskie oznacza więc oddalenie się w pewnej mierze Japonii od osi Berlin—Rzym i przynosi Anglii jeszcze raz okazję zaznaczenia niezłomnej woli skoncentrowania wszystkich swoich wysiłków na sprawach europejskich.

NIEDZIELA SPORTOWA

Szeged pokonał Polonię 1:0 (1:0)

Na boisku Polonii w Warszawie odbył się w niedzielę wobec 7 tys. widzów międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy węgierskim klubem Szeged i stołeczną Polonią. Zwyciężyli nieznacznie piłkarze węgierscy w stosunku 1:0 (1:0).

Mecz miał przebieg ciekawy i dał rzetelną satysfakcję licznie zgromadzonym miłośnikom piłkarstwa. Gra wolna była od brutalności i prowadzona była w prawdziwie sportowej atmosferze. Węgrzy okazali się drużyną dobrze wyszkoloną technicznie, o doskonałej kondycji, świetnie zgrana i zdyscyplinowaną. Polonia wniosła do zawodów dużą dozę zapału, demonstrując szereg wartościowych zagrań. W sumie jednak Węgrzy przewyższali drużynę warszawską szybkością i walorami fizycznymi, a odniesione przez nich zwycięstwo nie odzwierciedla odpowiednio ich przewagi.

W drużynie gości na ogół bardzo wyrównanej, wyróżnił się bramkarz Toth, lewy pomocnik Bertok, oraz obaj skrzydłowi Nagy i Bognar. W Polonii dobry bramkarz i trójka ataku.

Po przerwie na pozycji prawego łącznika zagrał w Polonii trener angielski Alex James, który zademonstrował szereg świetnych zagrań.

Sędziował bardzo dobrze dr. Frank. Zastosowany na tym meczu po raz pierwszy eksperyment, polegający na innym niż dotychczas wyzyskaniu sędziów liniowych, wypadł zadawalająco i zapewne zostanie wprowadzony przez P. Z. P. N. na terenie wszystkich okręgów.

FC SZEGED pokonał drużynę chrzanowskiego Fabloku 5:2 (2:2).

Wyścig kolarski dookoła Polski

W sobotę rano nastąpił w Warszawie start do I-go etapu wyścigu kolarskiego dookoła Polski. Trasa I-go etapu prowadzi z Warszawy do Lublina i wynosi 161 km.

Po przemówieniach z terenu stadionu nastąpił honorowy start do I-go etapu wyścigu. Zawodnicy przedefilowali ulicami Warszawy, aż do rogatki na szosie wawerskiej, gdzie odbył się właściwy start.

W wyścigu uczestniczy ogółem 35-ciu kolarzy. Zgłoszeni zawodnicy rumuńscy Mormocea i Tudose nie przybyli, nie nadsyłając przy tym żadnego wyjaśnienia powodów rezygnacji z wyścigu. Polski Związek Kolarski oczekuje wyjaśnienia w tej sprawie od Rumuńskiego Związku Kolarskiego. Ponadto ze zgłoszonych kolarzy zrezygnowali z powodu choroby: Stepaniuk (Ukraina — Lwów) i Tuora (LWR, Lublin). Starzyński nie został dopuszczony do wyścigu przez lekarza. W składzie zespołu węgierskiego zaszła zmiana, mianowicie zamiast Erösa przybył Geza Gyula.

WIŚNIEWSKI WYGRYWA PIERWSZY ETAP WARSZAWA—LUBLIN

Pierwszy etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego szosowego dookoła Polski na trasie Warszawa—Lublin (161 klm) zakończył się na 35 startujących przy silnym upale zwycięstwem Wiśniewskiego w czasie 5:10,02.4 godz., 2) Bizoń (Polonia Warszawa) o 2/10 sek. w tyle, 3) Rzeźnicki (Syrena Warsz.), 4) Bieniek (Warsz.), 5) Kapiak Józef (Warsz.), 6) Balcerak, 23) Witek (Emigracja), Węgrzy dopiero na 30 i 31 miejscu, a Bułgarzy na 32 i 34 miejscu.

KAPIAK JÓZEF WYGRAŁ DRUGI ETAP LUBLIN — LWÓW

Drugi etap wyścigu kolarskiego dokoła Polski, prowadzący z Lublina do Lwowa na dystansie 219 km wygrał Józef Kapiak (niezależny) w czasie 6:13,25 godz. przed Wiśniewskim (Polonia) 6:13,26 i Napierałą (Syrena) 6:13,27. Dalsze miejsca zajęli Jaskólski, Rzeźnicki, Bizoń.

Wyścig kolarski Kraków—Rabka

Wczoraj odbył się na trasie Kraków—Rabka, wynoszącej 70 klm wyścig kolarski górski, zorganizowany przez Z. K. S. „Makkabi" w Krakowie. W wyścigu zwyciężył w doskonałym czasie 2,05.10 J. Herman przed Hermanem II (2.08.12).

Sędziowali pp. Stöger i Brandes.

REPREZENTACJA PIŁKARSKA POLSKI pokonała w Radomiu team podokręgu radomskiego 6:3 (3:1). Bramki zdobyli Pytel (3), Wostal, Gendera i Wilimowski.

SENSACYJNA KLĘSKA PIŁKARSKIEGO MISTRZA POLSKI

W odbywających się obecnie na Śląsku rozgrywkach piłkarskich o puchar wojewody śląskiego dr Grażyńskiego, doszło do nielada sensacji w postaci wyeliminowania z tych rozgrywek mistrza Polski „Ruchu" z Wielkich Hajduk i to przez drużynę A-klasową. „Ruch" został pokonany przez „Śląsk" z Tarnowskich Gór w stosunku 1:2 (1:1). „Ruch" oczywiście wystąpił w składzie osłabionym bez Peterka, Wilimowskiego oraz graczy znajdujących się na obozie w Warszawie.

Warto nadmienić, że było to trzecie decydujące spotkanie tych drużyn w wymienionych rozgrywkach. Dwa poprzednie spotkania zakończyły się wynikiem remisowym.

POLONIA PRZEMYSKA obchodzi jubileusz 30-lecia.

MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKIEGO WYBRZEŻA

Wczoraj w drugim dniu mistrzostw tenisowych wybrzeża w Wejherowie rozegrano zostały ćwierćfinały. Ciekawsze wyniki były następujące:

W grze pojedyńczej pań Jadwiga Jędrzejowska pokonała Reymanową (Gdynia) 6:0, 6:0, a Łuniewska wyeliminowała Andrótową 6:4, 6:1.

W singlach panów Ignacy Tłoczyński wyeliminował Bojanowskiego (Toruń) 6:2, 6:2, Gotschalk —Chytrowskiego 6:2, 6:1, a Czajkowski — Kuchnowskiego 6:0, 6:1.

LUBLIN BIJE GRODNO W TENISIE

W Lublinie odbył się mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy WKS Unia Lublin i KS Kresowia z Grodna. Zwyciężyła lubelska Unia w stosunku 6:2, kwalifikując się do dalszych rozgrywek o tytuł drużynowego mistrza Polski.

Następnym przeciwnikiem lubelskiej drużyny będzie Lwowski Klub Tenisowy.

POLONIA—MAKKABI MECZ BOKSERSKI w Warszawie na boisku Polonii zakończył się remisowo 6:6 pkt.

TEGOROCZNE ZAWODY BALONÓW WODNYCH O NAGRODĘ GORDON-BENNETTA ODBĘDĄ SIĘ DNIA 3 WRZEŚNIA WE LWOWIE

Jak wiadomo, w zeszłorocznych zawodach balonów wolnych o puhar Gordon-Bennetta, zwycięstwo odnieśli Polacy. Z tego względu tegoroczne zawody organizuje Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej. Termin zawodów został ustalony na 3-go września r. b. Terenem zawodów będzie Lwów. Dotychczas wpłynęły już zgłoszenia około 15-tu balonów. Liczba zgłoszeń będzie niewątpliwie znacznie większa, termin zgłoszeń upływa bowiem dopiero 10 sierpnia. Organizatorzy liczą na udział Belgii, Francji, Holandii, Stanów Zjednoczonych i Szwajcarii.

We Lwowie odbyło się w tych dniach organizacyjne zebranie, na którym wybrano ścisły komitet organizacyjny zawodów.

Zawody odbędą się prawdopodobnie na torze wyścigowym na Persenkówce, gdyż teren ten najlepiej odpowiada wymogom na tak wielką skalę zakrojonym zawodom.

PIERWSZY POKAZ POLSKICH GIMNASTYKÓW NA LINGIADZIE W SZTOKHOLMIE

Na stadionie Alviksnallen w Sztokholmie odbył się w obecności około 5000 widzów pierwszy pokaz polskiej reprezentacji gimnastycznej na igrzyskach zorganizowanych w 100-ną rocznicę twórcy gimnastyki szwedzkiej Linga. Pokaz ten zaszczycił swą obecnością następca tronu Szwecji książę Gustaw Adolf. Pokaz wypadł bardzo udatnie i spotkał się z gorącym przyjęciem u publiczności. Po pokazie następca tronu Szwecji udał się do polskich gimnastyków i na ręce kierowników grupy polskiej złożył osobiste gratulacje.

Prasa szwedzka wyraża się o polskiej reprezentacji jak najprzychylniej. Pisma podkreślają, że w czasie defilady przed królem Gustawem V. reprezentacja Polski została powitana niezwykle serdecznie przez publiczność. „Socialdemokraten" zamieszczając sprawozdanie z defilady, pisze w następujący sposób o drużynie polskiej: „Oto reprezentacja kraju, która zwróciła na siebie oczy całego świata".

DRUGI OBÓZ INSTRUKTORÓW PIŁKARSKICH W AKADEMII W. F.

W nadchodzący poniedziałek dnia 24 b. m. rozpoczyna się w Akademii W. F. na Bielanach drugi piłkarski obóz dla instruktorów pod kierunkiem Alexa Jamesa. Obóz trwać będzie 3 tygodnie i zgromadzi 21 uczestników.

STOGOWSKI CIĘŻKO CHORY

W jednym ze szpitali warszawskich przebywa obecnie znany hokeista polski Stogowski. Stan doskonałego zawodnika i wielokrotnego reprezentanta Polski jest bardzo ciężki.

SZUMIŁOWSKA ZASTĄPI KANDLÓWNĘ W FINLANDII

W ostatniej chwili w składzie reprezentacji Polski na mecz pływacki z Finlandią, zaszła zmiana. Mianowicie wyeliminowana została z reprezentacji mistrzyni Polski Kandlówna, którą zastąpi Szumiłowska.

Fakt wyeliminowania Kandlówny z reprezentacji Polski przypisać należy niesubordynacji tej zawodniczki na obozie w Katowicach.

CSAPLAR (WĘGRY) wygrał ubiegłej soboty w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Sosnowcu bieg na 3000 mtr. w czasie 8,34.9 min. przed Karwowskim (8,37.8 min.), który poprawi rekord Śląska.

„Polska nie może istnieć bez dostępu do morza"

stwierdza b. minister Anthony Eden

Londyn, 23. 7. (W) Były minister spraw zagranicznych Eden ogłasza dziś na łamach „Sunday Times" artykuł na temat Gdańska, określając tę sprawę jako zagadnienie strategiczne. Eden przypomina, że od czternastego stulecia przez wieki, aż do dziewiętnastego stulecia w okresie Bismarcka Niemcy stale usiłowały ustanowić swoje panowanie nad ziemiami, których część wyobraża dzisiejsze Pomorze polskie.

Zdaniem Edena, należy rozróżniać pomiędzy dwoma zagadnieniami, które często zupełnie mylnie są łączone, a mianowicie pomiędzy zagadnieniem polskiego Pomorza, a zagadnieniem w. m. Gdańska. Pomorze jest i zawsze było polskie, o ile chodzi o jego ludność, i od wieków jest polskie także pod względem swej struktury politycznej. Eden przypomina, że nawet oficjalna statystyka ludności Niemiec w r. 1910 przyznała większość polską na tych ziemiach.

Włączenie tych obszarów w granice terytorium Polski nie odbyło się przeto dla przesłanek ekonomicznych tylko. Należy, zdaniem Edena, fakt ten wyraźnie podkreślić. Prawda leży w tym — pisze Eden — że to Prusy Wschodnie stanowią wyspę niemiecką, rzuconą na morze słowiańskie. O ile przeto stoi się przed alternatywą bądź nalegania, aby Prusy Wschodnie pozostały wyspą, przez co mieszkańcy ich narażeni byliby na pewne ekonomiczne niewygody, bądź też pozbawienia 33 miln. Polaków dostępu do Morza Bałtyckiego, od którego zależne jest ich życie, jako narodu — to żaden trybunał sprawiedliwości nie mógłby się ani na chwilę zawahać.

Polska musi panować nad swoim swobodnym i bezpiecznym dostępem do morza. Co do tej zasadniczej sprawy nie ma kompromisu — podkreśla na zakończenie Eden.

Francja nie wierzy Niemcom

Paryż, 23. 7. PAT. Paryż w dalszym ciągu komentuje niemieckie manewry propagandowe, podkreślając, iż intrygi prasowe i balony próbne niemieckiej propagandy, lansowane na prasę międzynarodową czy to w sprawie bezwarunkowego powrotu Gdańska do Rzeszy, czy też podkreślające tendencje pokojowe rządu niemieckiego, nie odnoszą żadnego skutku. Z tych manewrów propagandowych, pisze „La Republique", wynika jednak, że Rzesza demonstracyjnie oświadcza, iż nie bierze zupełnie pod uwagę odmowy Polski i sojuszników Polski co do przyłączenia Gdańska do Rzeszy, ale uświadamia sobie coraz bardziej jak wielkie przeszkody piętrzą się na drodze niemieckich planów hegemonii. Propaganda niemiecka podnosi głos, wymachując gałązką oliwną. Pietri, sprawozdawca dyplomatyczny „Le Jour", „Le Echo de Paris", podkreśla, iż ostatnie wynurzenia Niemiec na temat powrotu Gdańska do Rzeszy zaopatrzone zapewnieniami pokojowymi, mają na celu przede wszystkim uspokojenie niemieckiej opinii publicznej i wykazanie przed nią, że rząd niemiecki chce pokoju, tylko że państwa zmierzające do okrążenia Niemiec chcą narzucić wojnę Trzeciej Rzeszy.

Szpiegowska robota Niemiec w Szwecji

Sztokholm, 23. 7. PAT. Afera przemytu broni z Niemiec do Szwecji zatacza coraz szersze kręgi. Ustalono m. in., że wśród nabywców przemycanej broni znajdują się członkowie szwedzkiej organizacji narodowo-socjalistycznej. Dochodzenie prowadzone jest w kierunku ustalenia niemieckich kontaktów aresztowanego Rolfa Pilawsky'ego. Szmuglowana broń składa się z typu parabellum kaliber 7,65 i 9 mm oraz najbardziej nowoczesnych pistoletów Waltera, kaliber 7,65.

Pilawsky jest poza tym podejrzany o szpiegostwo i stanie przed sądem w sierpniu. Przybył on z Niemiec w r. 1929 i odrazu zbliżył się do ruchu narodowo-socjalistycznego w Szwecji. W r. 1935 uzyskał obywatelstwo szwedzkie. Odbywał on częste podróże do Niemiec i oficjalnie miał przedstawicielstwo maszyn niemieckich na Szwecję. Prowadził wystawny tryb życia.

Oto wizerunek „patrioty"!

Bratysława, 23. 7. PAT. W tych dniach powróciła z Niemiec gospodarcza delegacja słowacka, która pod przewodnictwem ministra komunikacji i robót publicznych zwiedziła szereg niemieckich przedsiębiorstw przemysłowych.

Bratysława, 23. 7. PAT. Premier Tiso udzielił w tych dniach jednemu z dziennikarzy niemieckich wywiadu w sprawie polityki rządu słowackiego i sytuacji państwa słowackiego. Podkreślił on, że Słowacja uzyskała niepodległość jedynie dzięki kanclerzowi Hitlerowi, który dopomógł Słowakom w utworzeniu własnego państwa i przysłał do Słowacji doświadczonych ludzi, którzy pomagają Słowakom przy budowie ich państwa.

Jesteśmy dumni z przyjaźni Niemiec — mówił premier Tiso — która jest wieczna i niewzruszalna.

W końcu premier wystąpił przeciwko ideologii słowiańskiej, stwierdzając, że Słowacy nie posiadają już dla niej żadnego zrozumienia.

Nie ma obawy izolacji Ameryki

Londyn, 23. 7. PAT. „Observer" zamieszcza interesującą korespondencję swego zazwyczaj doskonale poinformowanego korespondenta waszyngtońskiego w sprawie neutralności. Korespondent twierdzi, że aczkolwiek prezydent Roosevelt doznał chwilowej porażki w kongresie, to jednak ubiegły tydzień wykazał zadziwiające poparcie Roosevelta ze strony społeczeństwa i prasy amerykańskiej, a opozycyjni senatorowie są coraz bardziej niepewni w swej pozycji. Zdaniem korespondenta sytuacja wygląda tak, że póki wojna nie jest ogłoszona, prezydent Roosevelt i sekretarz stanu Hull są nieskrępowani w prowadzeniu takiej polityki, jaką uważają za słuszną, przy czym w okresie tym nie ma przeszkody co do wywozu materiałów zbrojeniowych i surowców. Gdyby jednak powstał poważny kryzys, grożący wybuchem wojny, prezydent Roosevelt zwoła natychmiast specjalną sesję kongresu, i w krótkiej drodze embargo zbrojeniowe zostanie zniesione.

O rozszerzenie stosunków handlowych polsko-szwajcarskich

Bern, 23. 7. PAT. Największy berneński dziennik „Der Bund" ogłasza artykuł, w którym zwraca uwagę na niedomagania clearingu polsko-niemieckiego, który pociąga ograniczenie obrotów handlowych między obydwoma krajami. W obecnym stanie rzeczy, pisze wspomniany dziennik, istnieją dla Szwajcarii możliwości sprowadzenia w większej ilości produktów polskich. Mimo różnych trudności, należy powiększyć obroty handlowe między Polską i Szwajcarią, na podstawie nowopowstałej sytuacji. Szwajcaria winna powiększyć eksport drzewa z Polski, podczas gdy ta ostatnia mogłaby sprowadzać w większych niż dotychczas ilościach maszyny, chemikalia, tekstylia.

Konferencja u Mołotowa

Moskwa, 23. 7. PAT. Mołotow przyjął dziś ambasadora W. Brytanii Seedsa, ambasadora Francji Naggiara i dyrektora Stranga.

Rozruchy antybrytyjskie w Tientsinie

Tientsin, 23. 7. PAT. Po południu w Tungku, u ujścia rzeki Tientsin doszło do poważnych rozruchów antybrytyjskich. Tłum Chińczyków zaatakował i zdemolował przedsiębiorstwa angielskie. Kanonierka angielska „Sandwich" uda się jutro do Tungku celem przeprowadzenia dochodzenia.

Muszanow u Herriota

Paryż, 23. 7. PAT. Przewodniczący bułgarskiego Sobrania Muszanow przybył z Paryża do Lyonu, gdzie będzie gościem min. Herriota.

Królewski optymizm

Leodium, 23. 7. PAT. W przemówieniu wygłoszonym w pobliżu Leodium król oświadczył: „Nie ulega wątpliwości, że horyzont międzynarodowy nie jest tak spokojny, jak byśmy sobie tego życzyli. Lecz zachowajmy zimną krew i bądźmy zdecydowani znaleźć się poza obrębem konfliktów, które nie dotyczą naszych praw. Z bronią u nogi będziemy dążyli do tego, by pozostać panami u siebie".

W obawie przed Japończykami

Loyang, 23. 7. PAT. Chiński komunikat ogłasza, że zarówno wojsko, jak i ludność ewakuowała miasto Czeczeu w prowincji Szansi, by uniknąć okrążenia przez Japończyków. Miasto jest stolicą okręgu, obfitującego w żelazo i węgiel.

Żołnierze albańscy wcieleni do armii włoskiej

Tirana, 23. 7. PAT. We wszystkich garnizonach Albanii odbierano dziś przysięgę na wierność królowi i cesarzowi. Z tą chwilą wszystkie siły zbrojne Albanii weszły w skład armii włoskiej. W Tiranie podczas ceremonii obecny był podsekretarz stanu we włoskim ministerstwie wojny Pariani.

Eksplozja nafty na statku

Neapool, 23. 7. PAT. Na statku „Exalibur" nastąpił wybuch rezerwuaru z naftą. Trzy osoby odniosły ciężkie rany.

Katastrofa samochodowa pod Gnieznem

Gniezno, 23. 7. PAT. Dzisiaj wydarzyła się na szosie pod Fałkowem (pow. Gniezno) katastrofa samochodowa. Samochód osobowy, zdążający do Poznania, wpadł w pewnej chwili na drzewo wskutek pęknięcia osi i odpadnięcia tylnego koła.

Jadące samochodem p. Tetzlaffowa i p. Jadwiga Jaworska z Gdyni doznały ciężkich obrażeń i zostały w stanie ciężkim przewiezione do szpitala w Gnieźnie. Dalsi pasażerowie, bracia Tetzlaffowie doznali lżejszych poranień. Samochód został doszczętnie rozbity.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Mikołajska 4, Stradom 6, Senatorska 5, Al. 29 Listopada 17, Plac Zgody 18, Rakowicka 11, Madalińskiego 7.

Fatalny upadek z drzewa

W sadzie owocowym przy ul. Twardowskiego 63 rozegrał się wczoraj rano tragiczny wypadek. Do właściciela sadu przybyła w odwiedziny 20-letnia Stanisława Zygmuntowiczówna. Dziewczyna w pewnej chwili wspięła się na czereśnię i poczęła zrywać owoce. Stanęła jednak na zbyt wątłej gałęzi, która nagle załamała się pod nią. Zygmuntowiczówna runęła na ziemię i legła bez przytomności. Przerażeni świadkowie wypadku wezwali niezwłocznie Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz stwierdził złamanie kręgosłupa. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ofiarę wypadku do szpitala.

Konie w dole

Na ul. Kalwaryjskiej zamknięty został odcinek jezdni dla ruchu kołowego, ze względu na przebudowę nawierzchni. Wczoraj o północy, nie zważając na przegrodę wjechał z wozem na odcinek robót Julian Łysta, zatrudniony u Jana Kopty przy ul. Skrzyneckiego 6. W rezultacie oba konie wpadły do głębokiego dołu i dopiero przy pomocy straży pożarnej zdołano je stamtąd wyciągnąć. Na szczęście koniom nie stała się żadna krzywda.

——oo——

— „HATCHIJA“ (Limanowskiego 18). Dziś w poniedziałek godz. 8.30 wiecz. uroczystość żałobna z okazji „Tiszah b'ab“. Referat okolicznościowy wygłosi tow. H. Natan.

— KURS SAMOCHODOWY urządza Związek Inżynierów Żydów. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat, ul. Grodzka 9, II p. w godz. 19.30 do 21-ej codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel.

——oo——

Naszej kochanej sekretarce p. SARZE SCHOROWEJ i RODZINIE wyraża najgłębsze współczucie z powodu zgonu ukochanego Męża bł. p. dr Bernarda Schora

Zjednoczenie Kobiet żyd. „WIZO“ w Wadowicach.

——oo——

——oo——

Colijn utworzył gabinet holenderski

Haga, 23. 7. PAT. Rządowe biuro prasowe donosi, że Colijn utworzył nowy gabinet fachowy. Opublikowanie listy nowych ministrów nastąpi po niedzieli.

Fuzja banków holenderskich

Haga, 23. 7. PAT. Dwa wielkie banki holenderskie „Amsterdamsche Bank“ oraz „Rotterdamsche Bankverreniging“ połączyły się we wspólnotę interesów, w wyniku czego od 1 stycznia 1940 r. podział zysku rozłożony będzie równomiernie. Kapitał tych banków wynosić będzie 70 milionów guldenów, a otwarte kredyty 40 milionów guldenów.

Murzyn zrobił swoje...

Królewiec, 23. 7. PAT. Jak donoszą z Kłajpedy, dawny przywódca Niemców kłajpedzkich dr Neumann otrzymał nominację na jedno ze stanowisk w Prusach Wschodnich. Nominacja ta wskazywałaby na usunięcie dr. Neumanna z życia politycznego Kłajpedy.

Walki o wejście do Ligi

Łódź: ŁKS — SKS Starachowice 2:1 (1:1). Niespodziewane zasłużone zwycięstwo nad mistrzem Warszawy.

Poznań: Legia — Gryf (Toruń) 7:2 (4:1)

Grodno: WKS. — KPW. Ognisko (Pińsk) 7:3 (3:1)

Sosnowie: Śląsk (Świętochłowice) — Unia 2:0 (0:0)

Drohobycz: Junak — PKS. Łuck 3:2 (0:1)

Stanisławów: Strzelec (Górka) — Unia (Lublin) 2:1 (1:1).

Fiński minister komunikacji w Krakowie

Pierwsze kontakty przed olimpiadą 1940 roku

W poniedziałek przewidziany jest w Krakowie pobyt fińskiego ministra komunikacji i robót publicznych p. Salovaara, który w towarzystwie małżonki i kilku wyższych urzędników fińskich przyleciał w sobotę drogą powietrzną do Warszawy. Minister fiński w ciągu niedzieli zwiedził kolejowe domy wypoczynkowe w Zembrzycach, Makowie Podhalańskim i Rabce. W dniu dzisiejszym, p. min. Salovaara złoży też hołd w krypcie Marszałka Piłsudskiego.

Należy podkreślić, że p. min. Salovaara towarzyszy też generalny sekretarz fińskiego komitetu olimpijskiego płk. Karikoski, który w czasie swego pobytu w Polsce nawiąże pierwsze bezpośrednie kontakty z tutejszym komitetem olimpijskim w sprawie przygotowań do udziału w olimpiadzie 1940 r. w Helsinkach.

Sezon turystyczny w pełni

Prym frekwencji dzierży młodzież

Korzystając z ferii szkolnych przyjeżdżają do Krakowa w ostatnich dniach liczne wycieczki szkolne z całego kraju, a nawet z zagranicy. W ubiegłym tygodniu zwiedzały Kraków wycieczki harcerskie duńskie, szwedzkie i estońskie. Zabytki tutejsze i zbiory wywarły na młodocianych turystach niezatarte wrażenie. Harcerze cudzoziemscy udali się z Krakowa do polskich obozów harcerskich, dokąd zostali zaproszeni.

Licznie przybywają też wycieczki harcerzy polskich, w drodze na obozy, rozbite w okolicach podgórskich.

Jak zwykle, ściąga też Kraków licznych turystów zagranicznych, którzy przybywają indywidualnie. W niedzielę bawiło kilka rodzin francuskich, w czym jeden dziennikarz z Paryża z rodziną. Przyjechał też z Gdyni pewien mulat z wyspy Jawy w towarzystwie Anglika. Obydwaj przybyli drogą morską z Ameryki do Gdyni. Przedstawicielowi Polskiego Związku Turystycznego, który ich oprowadzał po mieście wyrazili swój głęboki zachwyt dla piękna miasta i jego zabytków.

Nadział się na własne widły

Straszna śmierć rolnika pod Krakowem

W sobotę wieczorem wydarzył się w Bieżanowie w pow. krakowskim tragiczny wypadek. O godz. 19.30 powracał do swego domu w Bieżanowie rolnik 30 letni Jan Wójcik, który jechał wozem wypełnionym świeżo zżętym zbożem. Gdy przejeżdżał pod mostem kolejowym, nagle w niewyjaśnionych okolicznościach potknął się i upadł na własne widły, które wbiły mu się na głębokość 7 cmtr w pachwinę.

Krzyki rannego ściągnęły na miejsce wypadku przechodzących wieśniaków, którzy natychmiast przewieźli nieszczęśliwego do szpitala w Krakowie. Tu jednak, w czasie nakładania opatrunku zakończył życie.

Wstrząsający ten wypadek wywarł w całej okolicy przygnębiające wrażenie.

Widmo rozruchów w Hiszpanii

Dlaczego usunięto „generała-speakera“ Quieppo de Llano?

Paryż, 3. 7. PAT. Agencja Havas donosi: Gen. Queipo de Llano, który przebywał wczoraj w Burgos, opuścił to miasto, udając się w kierunku Francji. Francuskie koła urzędowe zapewniają jednak, że generał nie przekroczył granicy ani w Hendaye, ani w Roncevaux. Gen. Yagne został w piątek wieczorem aresztowany w Madrycie. Liczni oficerowie, którzy zostali już zdemobilizowani, otrzymali ponowne wezwanie do stawienia się. Stało się to, jak utrzymują w przewidywaniu rozruchów. Minister spraw wewnętrznych podpisał dekret, zakazujący bez uprzedniego zezwolenia wszelkich manifestacyj publicznych. Agencja Havasa dodaje, że pozbawienie wszelkich funkcyj gen. Queipo de Llano jest dowodem głębokiego kryzysu wewnętrznego, przeżywanego przez Hiszpanię.

Gen. Queipo de Llano wygłosił 18 b. m. przemówienie, w którym powiedział, że władzę powinni otrzymać wojskowi, by przepędzić kamarylę polityczną. Ster rządów powinien być oddany w ręce tych, co walczyli, a nie tych, co się walkom innych przyglądali. W dalszym ciągu generał wspomniał o swoich zasługach, twierdząc, że to, iż Hiszpania posiada dziś chleb, jest wynikiem jego pieczy o rolnictwo w Andaluzji.

Odpowiedź na to przemówienie nastąpiła wkrótce. Dnia 21 b. m. ogłoszony został podpisany przez gen. Franco dekret, pozbawiający gen. Queipo de Llano jego funkcyj wojskowych i przenoszący go „do innego ministerstwa“. Decyzja ta nie zapadła na radzie ministrów. Podjął ją sam gen. Franco. W Hiszpanii jest dziś rzeczą ogólnie znaną, że gen. Queipo de Llano stał na czele koalicji wojskowej, która w ostatnim czasie podkreślała swoje opozycyjne stanowisko wobec cywilnego gabinetu, zwłaszcza wobec min. Serrano Suner. Podobno popierały go kilku generałów. Nie jest jeszcze ustalone, czy ruch przybrał formę spisku.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 24 bm.: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Tylko na wschodzie kraju zachmurzenie większe. Miejscami burze i przelotne opady. Umiarkowany wiatr z zachodu. Temperatura w ciągu dnia około 25 stopni.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.